Nr 17. Dnia 17 stycznia. Poniedziałek. Dnia 5 (17) stycznia 1887 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego (wraz z dodatkiem porannym):

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie k. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedyńczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Antoniego Op. W.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 58 r.	Piątek: Agnieszki Panny Męcz.
Wtorek: Katedry św. Piotra w Rz.	Zachód " " 4 " 15.	Zachód " " 11 " 51 w.	Sobota: Wincentego i Anastaz. M.
Środa: Kanuta Kr. i Henryka B. M.	Długość dnia godziu 8 " 10.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 10	Niedz: *Zaślub.* N. M. P., Ildefonsa B.
Czwartek: Fabiana i Sebastjana M.	Przybyło " " 0 " 32.	Dziś o godzinie 2-ej po południu zimna 5° R.	Poniedziałek: Tymoteusza B. M.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Rościsława; jutro Jaropełka.

Zgromadzenia: Kwartalna sesja zgromadzenia garbarzy. (Mieszkanie starszego, Wolność nr. 1-szy—4-ta po południu.)—Kwartalna sesja zgromadzenia szczotkarzy. (Mieszkanie starszego, Senatorska—6 ta wieczorem.)—Kwartalna sesja zgromadzenia jubilerów, złotników i grawerów. (Sala magistratu—6 ta wieczorem.)

Wystawy: Wystawa sprzętów mieszkalnych i odzieży. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej wieczorem.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 9-ej rano do 4-ej po południu.)

Teatra: Wielki: dziś „Arrja i Messalina"; jutro „Gioconda";—Rozmaitości: dziś „Wicek i Wacek"; jutro „Żorżeta;— Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Baron cygański"; jutro „Zbłąkana owieczka". (7$^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 10 ej zrana, w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) odprawioną będzie przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego i ku jego czci solenna wotywa, z wystawieniem N. Sakramentu.

Przegląd polityczny.

W ogłaszanych obecnie przez prasę niemiecką pamiętnikach hr. Beusta, b. kanclerza austrjackiego, czytamy między innemi ustęp następujący: „Rozmowa przeszła na prowincje niemiecko-austrjackie. Ks. Bismark odepchnął stanowczo wszelką myśl nabycia tych krajów dla Niemiec, podniósł on, że Wiedeń i ludność tak słowiańska, jak w ogóle katolicka, byłaby tylko niepotrzebnym kłopotem. Nie wątpię w szczerość tych oświadczeń, jednakże nie mogę jednego zapomnieć, ks. Bismark dodał: „Raczej pomyślelibyśmy o Holandji." Gdym w kilka miesięcy potem objął posadę ambasadora w Paryżu, przybył nad Sekwanę równocześnie znajomy mi nowy poseł holenderski, który urzędował poprzednio w Berlinie. Pierwsza rzecz, którą opowiadał, była: że Bismark obawy jego o Holandję uspakajał tą uwagą, że Niemcy pomyślałyby raczej o niemieckich prowincjach Austrji."

Takiemi drogi chodzi, a nawet chodzić musi polityka. Jest to może jedyna służba publiczna, która nie może słuchać bezwzględnie prawideł etyki i fałszem podpierać musi budowę, około której wzniesienia pracuje. Tu, niestety, cel uświęca częstokroć środki—byleby cel był uczciwym, to znaczy, byle przynosił istotne dobro społeczeństwu, narodowi i ludzkości, byle nie rozdrapywał mienia jednych dla drugich i równą miarą mierzył prawa wszystkich do słońca, powietrza i tym podobnych rzeczy.

Przytoczyliśmy powyższą wzmiankę hr. Beusta o szczerości wynurzeń „uczciwego maklera", aby na oczywistym przykładzie dowieść czytelnikom, jak mało częstokroć przywiązywać należy wagi do ścisłości słów, które padają z miejsc tak wysokich, jak np. fotel pierwszego członka rady związkowej Niemiec w parlamencie związkowym. Szczerym był ks. Bismark zapewne w tem, co mówił o przeszłości, bo dla kanclerza historja jest tylko „umiejętnością pomocniczą" drugiej klasy; w tem co prawił o chwili lub o przyszłości, z pewnością nie był szczerszym, jak wówczas, gdy hr. Beusta uspakajał Holandją, a posła holenderskiego prowincjami niemieckiemi Austrji.

Parlament niemiecki w głosowaniu imiennem przyjął w piątek d. 14-go b. m. 186 głosami przeciw 154 wniosek przedstawiciela frakcji wolnomyślnej barona Stauffenberga, przyznający rządowi na lat trzy cyfrę prezencyjną armji w żądanej przezeń wysokości; następnie przyjęto 183 głosami przeciw 154 cały artykuł pierwszy noweli z powyższą poprawką. Za takiem brzmieniem artykułu głosowali wolnomyślni, katolicy, polacy i welfowie. W pierwszem głosowaniu wstrzymało się od dania głosu 28-u posłów, w drugiem 31; byli to socjaliści, alzatczycy i duńczyk Johannsen.

Artykuł pierwszy prawa w uchwalonej przez izbę postaci opiewa:

„W wykonaniu artykułów 57, 59 i 60 konstytucji państwa zostaje stopa pokojowa armji niemieckiej na czas od d. 1-go kwietnia 1887-go do d. 31-go marca 1890-go podniesioną do cyfry 468,409 ludzi. Jednoroczni ochotnicy nie zaliczają się do stopy pokojowej."

Prezydent parlamentu v. Wedell-Piesdorf: Rezultat głosowania jest następujący: Przy głosowaniu obecnych było 368 posłów, wstrzymało się przeto od dania głosu 31, czyli głosowało 337 posłów; za artykułem głosowało 183, przeciw 154. Artykuł pierwszy zatem w brzmieniu przez przyjęcie poprawki posła Stauffenberga ustanowionem został przyjęty.

Niezwłocznie podnosi się z miejsca ks. Bismark i oświadcza: Mam parlamentowi do zakomunikowania orędzie cesarskie.

Wszyscy posłowie podnoszą się z miejsc, demokraci socjalni opuszczają salę.

Kanclerz odczytuje dosłownie:

„My Wilhelm z bożej łaski cesarz niemiecki, król pruski i t. p. rozporządzamy na mocy zgodnie z artykułem 24-ym konstytucji i z mojem przyzwoleniem przez radę związkową powziętej uchwały w imieniu państwa:

Parlament zostaje rozwiązany". (żywe oklaski).

Na mocy powyższego orędzia (dodaje ks. Bismark) ogłaszam imieniem rządów związkowych z rozkazu Jego cesarskiej mości, że posiedzenia parlamentu są zamknięte.

Prezydent Wedell: Zanim się rozłączymy, podnieśmy raz jeszcze okrzyk: Niech żyje Cesarz!

Izba trzykrotnie powtarza ten okrzyk, poczem posłowie opuszczają salę. Zegar wskazuje godzinę 2$^3/_4$ z południa.

Tłumy berlińczyków oczekiwały wyjścia kanclerza z izby, zalegając ulicę Lipską. Gdy się pojawił, powstała wrzawa zapału ogłuszająca. Rzeświejsi w nogach pędzili nawet długo jeszcze za pomykającym szybko powozem kanclerskim.

Parlament niemiecki od czasu nowej organizacji państwa raz dotąd tylko, w roku 1878-ym, był rozwiązany; w piątek wszakże po raz pierwszy w czasie pełnego posiedzenia. Pisma zachowawcze i narodowo-liberalne witają ten fakt z zadowoleniem; tym ostatnim rozbitkom lepszej doby marzy się

„Po trzeciej maskaradzie".

LIST DO REDAKTORA.

W chwili, gdy to czytać będziesz, szanowny panie, już twój korespondent przygodny, unoszony siłą pary, znajdować się będzie na drodze do... Małkini, zkąd na kołach czy na płozach, jak tam wypadnie, gościńcem przez Ostrów i Ostrołękę, podąży na piasczysto-bursztynowe... łono myszynieckiej puszczy, by tam odpocząć przy domowem ognisku.

A odpoczynek taki należy mi się, i bardzo nawet, po trudach i utrapieniach zeszłej nocy, którą przepędziłem na najnudniejszej... *Pardon*! chciałem rzec, najmodniejszej, w Warszawie—maskaradzie trzeciej.

W chwili, gdy to piszę, już rzeczy moje, spakowane w dwóch kufrach podróżnych, oczekują, gotowe do drogi—ja zaś, z głową, w której szumią jeszcze resztki wyziewów wina, niewyspany, zły i zrozpaczony, sam nie wiem od czego zacząć tę narrację, którą szanownemu panu tak solennie, lecz zarazem i tak... nieoględnie przyrzekłem.

Ale... słowo się rzekło, papier leży przedemną—więc piszę.

„Życie ludzkie jest pasmem nadziei i zawodów", powiedział był niegdyś, a może powtórzył tylko za kimś, nieboszczyk mój dziadek, który podobno sto z górą procesów o rozmaite schedy i pretensje prowadził i umierając żadnego z nich nie ukończył...

Zdanie to przypomniało mi się w tej chwili, z okazji maskarady wczorajszej.

Mój Boże! Z jakąż to gorączkową niecierpliwością sposobiłem się na tę zabawę mi nieznaną; z jakim rozkosznym dreszczem, zrzuciwszy futro i kalosze w kontramarkarni, wchodziłem na te ogromne, prawdziwie *a giorno* oświetlone sale, wśród których już się rozlegał fantastyczny pisk masek, którego nawet grająca na galerji kapela zagłuszyć nie mogła.

Wyznaję, że na razie oszołomił mnie i zaimponował nowicjuszowi ten tłum lśniący od barw i światła, ta fala głów ludzkich, poruszająca się powoli... Lecz wrażenie to trwało niedługo; przekonałem się bowiem, że cała ta ruchoma masa składa się z tych samych osób, które widując się wzajem codzień na spacerach, koncertach, wystawach, widowiskach, wieczorach i balach lub choćby na ulicach tylko przez rok cały, przybywają skwapliwie do sal redutowych na każdą maskaradę trzecią po to tylko, ażeby tam... raz jeszcze spojrzyć sobie wzajemnie w znudzone, pod maską... uśmiechu, twarze...

Jest też fatygować się po co!

Ale takie refleksje, a raczej obserwacje krytyczne, przelotnie tylko przyszły mi do głowy; aczkolwiek bowiem znużony nieco jednostajną, wraz z całym tłumem, przechadzką wzdłuż sal natłoczonych, ożywiałem się jednak ciągle myślą, że za lada chwilę z tej masy domin tajemniczych zbliży się do mnie jedno: „czarne, z purpurową kamelją nad czołem" (tak mi mówiła Anusia) i ująwszy pod ramię, pocznie mnie intrygować!

O! poprzysiągłem był sobie, że ta intryga skończy się wyznaniem uczuć wzajemnych, uściskiem rąk splecionych czule i... słodkim hymnem miłości, oprawionej w fantastyczne balu maskowego ramy...

Myśląc o tem, przypominałem sobie rozkoszne dołeczki przy usteczkach Ewuni i machinalnie pieściłem w palcach mały, emaljowany medaljonik, zawieszony przy dewizce od zegarka.

Medaljonik ten krył w sobie drobny splocik jasnych, jak słońce, włosów, które zdradziecko, korzystając z przywilejów kuzyna, uszczknąłem był (nożyczkami) z rozpuszczonego warkocza Ewuni, na tydzień przed tą maskaradą właśnie.

Obrażoną cokolwiek tym rabunkiem kuzynkę przejednałem uroczystą przysięgą, że te jej włosy zachowam na... wieczną pamiątkę!

Nigdy może nikomu marzenia nie ziściły się tak szybko, jak mnie w owej chwili...

Uczułem nagle, że jakaś drobna, delikatna rączka wsuwa się pod moje ramię, a głosik, piskliwy wprawdzie, jak zwykle u masek, lecz słodki w brzmieniu, zapytał mnie czystą, prawdziwie salonową francuzczyzną:

— O kim myślałeś i za kim tęskniłeś w tej chwili?

Odwróciłem się szybko i spostrzegłem przy sobie... Ewunię! Tak, była to ona! Poznałem ją nietylko po dominie i purpurowej kamelji nad czołem, lecz także i po tym nieskażonym akcencie paryskim, którym uczennica m lle Pinard chlubiła się rada. Ba! poczułem ją nawet po lekkim zapachu irysu, jaki zwykle wydzielały z siebie jej włosy, odzież, ciało—tak, jak gdyby ona sama była tym świeżym, delikatnie woniejącym kwiatkiem...

przecież, że przy wielowładnej pomocy kanclerza zdołają odzyskać dawną siłę. *Norddeutsche allgemeine Zeitung* twierdzi „imieniem ludu niemieckiego", iż lud ten od przyszłego parlamentu spodziewa się głębszego i patrjotyczniejszego zrozumienia interesów ojczyzny. Zwłaszcza spodziewa się on, że każdy przyszły parlament bez zwłoki uchwali wszystko, czego wymagać będzie bezpieczeństwo państwa na zewnątrz i wewnątrz. Pod tym względem, utrzymuje p. Pindter, prosty rozum wyborców większą wagę przykładać będzie do sądu cesarza Wilhelma Zwycięscy, aniżeli do mniemań ambitnych polityków parlamentarnych.

Czy p. Pindter wyczytał to naprawdę w księgach Sybilli, pokaże dzień 21 szy lutego, w którym wyborcy niemieccy *aus allęn Gauęn des grossen Vaterlandes* staną przy urnach wyborczych. *Prosit!*

Br. Z.

Wystawa hygieniczna.

Nieraz już wspominaliśmy pobieżnie o projektowanej w Warszawie wystawie hygienicznej. Dziś gdy wystawa bliską jest wykonania, wypada o niej pomówić obszerniej.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, iż dla Warszawy podobne przedsięwzięcie ma wielce doniosłe znaczenie, ze wszystkich bowiem większych miast w Europie, gród nasz należy bodaj do najmniej zagospodarowanych pod względem zdrowotnym.

To też organizatorowie wystawy przedewszystkiem mają na widoku cel naukowy, dydaktyczny. Pragną oni zaznajomić szersze koła publiczności z tem, co u nas zrobiono na polu hygieny, i wytknąć, czego nam brak, jakie łuki wypełnić należy.

Program obejmuje pięć grup, a mianowicie: 1) hygienę żywienia; 2) hygienę odzieży; 3) hygienę mieszkań; 4) hygienę specjalną z podziałem na hygienę szkół, warsztatow i szpitali; 5) statystykę i meteorologję.

Dla osiągnięcia tego zadania, wymagającego wiele trudów i specjalnych wiadomości, utworzono sześć komitetów: biologiczny, inżenierji i budownictwa, wychowawczy, szpitalny, przemysłowy i statystyczny. Każdy z komitetów rozpada się na sekcje, ostatnie znowu na działy, możliwie małe i kierowane przez ludzi fachowo wykształconych, jak chemików, fizyków, lekarzy, budowniczych, inżenierów, pedagogów i t. p.

Cel takiego drobnostkowego podziału łatwy do odgadnięcia. Pragnąc obudzić zainteresowanie się tak blisko wszyskich obchodzącemi sprawami i mając na względzie wielką różnorodność okazów, usiłowano poruszyć jaknajliczniejszy zastęp specjalistów, którzyby, poddawszy analizie zgromadzony materjał, stali się niejako naukowymi wystawcami przedmiotu, a zarazem z uwagi na swe stanowisko i przyznaną im kompetencję, dali zupełną rękojmię co do istotnej wartości okazów.

Referentów rzeczą będzie przedstawić, co i jak w każdym dziale ma być wystawionem, w jaki sposób to, co ma być wystawionem, w naszych warunkach zgodnie z celem wystawy i za pomocą jakich praktycznych środków dokonanem być może, t. j. co powinien uczynić sam zarząd wystawy, co może i co pragnie dokonać sam referent czyli dydaktyczny rzeczy eksponent, a co należy pozostawić wystawcom. Przytem włożono na referentów obowiązek wskazania wedle możności, już w samym projekcie, tych firm przemysłowo-handlowych, których udział w odnośnych działach jest potrzebny i może być spodziewanym.

Naturalnie, w interesie przemysłowców leży liczne nadsyłanie okazów i wyrobów, które, będąc należycie ocenione, mogą zyskać szerszy rozgłos i większą wziętość.

Pożądanem też jest, aby i drobni przemysłowcy przyjęli udział w wystawie, zwłaszcza zaś ci, którzy dostarczają produktów najuboższej ludności, jednem bowiem z pierwszych zadań wystawy będzie zbadać, o ile przestrzeganą jest hygiena przez klasy robocze i fabryczne.

Dla powiadomienia szerszych kół, zwłaszcza przemysłowców i fabrykantów, podajemy tu wykaz przedmiotów, jakie powinny się znaleść na wystawie.

1) Fizjologja i chemja żywienia. Składniki chemiczne ciała ludzkiego i ważniejszych pokarmów, przedstawione w naturze. Diagramy, tablice i t. p. odnoszące się do warunków normalnego żywienia.

2) Ciekawe okazy zwierząt i roślin używanych na pokarm; rysunki, modele, okazy w naturze.

3) Produkty spożywcze: próbki zboża, mąki, masła, sera, miodu itd.

4) Mleczarnie i gospodarstwa spożywcze w ogólności.

5) Przyrządzanie pokarmów. Okazy wypieku i sztuki kucharskiej. Narzędzia i naczynia kuchenne. Kuchnie tanie.

6) Woda i jej oczyszczanie. Filtry pokojowe. Herbata, kawa, kakao, czekolada. Kumys, kefir. Napoje alkoholiczne.

7) Konserwowanie pokarmów, pokarmy sztuczne, mączki dziecinne, ekstrakty itp.

8) Sposoby badania pokarmów; rozpoznawanie zafałszowań, rozpoznawanie roślin trujących.

9) Porcje dla uczniów, robotników, więźniów itp.

10) Warunki zdrowotne różnych materjałów i barw odzieży. Bielizna i odzież zwierzchnia, obuwie. Specjalne odmiany odzieży. Odzież wodotrwała (nieprzemakalna). Kostjumy dawne i nowe, szkodliwe artykuły odzieży i obuwia. Gorsety, szyniony, krynoliny.

11) Plany, rysunki i modele domów, oraz wzory urządzenia mieszkań w naturze. Plany i rysunki miast.

12) Hygieniczne materjały budowlane, podłogi nieprzemakalne, tynki nadające się do zmywania, werniksy, obicia, marmury, ceraty itp.

13) Zaopatrzenie mieszkań i miast w wodę; wodociągi i filtry miejskie. Kąpiele publiczne i domowe, wanny, umywalnie, wanny dziecinne.

14) Usuwanie odpadków i nieczystości. Kanalizacja i drenowanie domów. Zlewy. Klozety wodne i ziemne. Torfy. Dezynfekcja.

15) Opalanie mieszkań; piece, kominki. Przewietrzanie mieszkań. Wentylatory. Warunki wentylacji w salach i budowlach publicznych.

16) Oświetlanie mieszkań. Fotometrja. Oświetlanie gazowe, naftowe itp. Światło elektryczne żarowe i łukowe. Brenery, lampy, świece itp.

17) Zapobieganie pożarom i innym nieszczęśliwym wypadkom w mieszkaniach i w miastach.

18) Pielęgnowanie skóry. Ilustracja chorób z zaniedbania czystości pochodzących. Mydła, kosmetyki.

19) Grzybki chorobotwórcze.

20) Szkoły. budynki szkolne, urządzenie żłobków, ochron, szkół elementarnych i średnich. Ławki szkolne. Tablice i inne sprzęty i pomoce naukowe, przyrządy gimnastyczne. Regulamina sanitarne szkół. Rysunki, diagramy itp.

21) Warsztaty i fabryki. Zapobieganie szkodliwościom, połączonym z rozmaitemi gałęziami przemysłu i chorobom z przemysłu pochodzącym. Wentylacja fabryk. Maski dla robotników, respiratory, odzież specjalna, roztwory rozmaite jako odtrutki. Regulamina sanitarne w fabrykach.

22) Szpitale. Plany i rysunki. Urządzenie wewnętrzne. Porcje szpitalne. Lektyki, karetki i wagony sanitarne. Ratownictwo. Apteczki wiejskie. Zdrojowiska i miejscowości klimatyczno-lecznicze. Szczepienie ospy itp.

23) Statystyka ruchu ludności. Śmiertelność. Choroby [panu]jące.

24) Sposoby wykonywania spostrzeżeń meteorologiczny[ch]. Warunki klimatyczne miejscowości. Analizy powietrza.

Nadto, do każdej grupy programu dodaje literaturę, [do]tyczącą wyszczególnionych przedmiotów.

Do powyższego dorzucamy jeszcze kilka szczeg[ó]łów faktycznych.

Otwarcie wystawy nastąpi w połowie lub w koń[cu] maja r. b. na placu Ujazdowskim, gdzie zwykle [się] odbywają wystawy rolnicze i przemysłowe.

Na protektorkę zaproszoną została hr. August[owa] Potocka; na prezesa prof. Wiktor Szokalski; na wi[ce]prezesów: prof. Henryk Łuczkiewicz oraz inżeniero[]wie pp. Alfons Grotowski i Stanisław Janicki; [na] sekretarza głównego obrano dra Józefa Polaka; [na] kasjera p. Kazimierza Wendę, a na zarządzające[go] biurem p. Władysława Zdarowskiego.

Prócz tego członkami głównego komitetu są przewodniczący i sekretarze wszystkich poszczególnych sekcyj.

Co do strony finansowej, która dotychczas nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą, w sprawie tej odbywają się ciągłe obrady budżetowe przygotowawcze.

Zajmuje się tem specjalny komitet gospodarczy, który, z powodu zupełnego niemal braku funduszu, zaproponował między innemi stworzenie t. zw. kapitału gwarancyjnego.

Zasadza się on na tem, iż zamożniejsi obywatele miasta poświadczyliby, iż w razie, gdyby wszelkie wpływy osiągnięte za bilety wejścia i rozmaite obroty handlowe nie dorównały kosztom urządzenia i utrzymania wystawy, pokrycie deficytu do nich należeć będzie.

Jeśli znajdzie się poważna ilość ludzi zamożnych a miłujących dobro kraju, którzy nie odmówią takiego poręczenia, to ryzyko poręczycieli dojdzie do bardzo małych rozmiarów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Donoszą z Petersburga, iż w ministerjum sprawiedliwości opracowany już został projekt, kasujący wydziały wekslowe przy sądach handlowych i oddający wszystkie sprawy z wekslów protestowanych ogólnym instytucjom sądowym. Reforma ma nastąpić jednocześnie z wydaniem nowej ustawy wekslowej.

= W dobrze poinformowanych sferach w Petersburgu powtarza się znów pogłoska o utworzeniu nowego ministerjum handlu. Według innej zaś pogłoski, istnieje zamiar przyłączenia departamentu przemysłu i handlu do ministerjum spraw wewnętrznych. Na korzyść tej ostatniej kombinacji przemawia okoliczność, iż w Prusach, Szwecji i Danji w zakres ministerjów spraw wewnętrznych wchodzą podobnież sprawy rolnictwa, handlu i przemysłu. W każdym razie kwestja powyższa wkrótce w ten lub ówsposób rozstrzygniętą zostanie.

— Myślałem o tobie i tęskniłem za tobą, jak wszędzie, moja śliczna maseczko—odpowiedziałem moją, nieco powiatową francuzczyzną.

— Oh! oh! Pochlebiasz więc sobie, że mnie poznałeś odrazu? Ale upewniam cię, młody człowieku, że jesteś w błędzie... w złudzeniu. A złudzeń strzedz się należy w życiu i... na maskaradzie.

— Czyliż istotnie zbliżając się ku mnie nie życzyłaś sobie, ażebym cię poznał, czy nie spodziewałaś się tego?

— Nie wiem czego sobie życzyłam przed chwilą, ale to wiem, że teraz życzę sobie, ażebyś zaprowadził mnie do bufetu. Okropnie tu gorąco i pragnę orzeźwić się jakimś sorbetem.

Pośpieszyłem spełnić rozkaz kuzynki i zaprowadziwszy ją na *foyer* kazałem podać lodów.

— Ale i szampana!—pisnęła cicho maseczka.—Boję się przeziębić, więc skosztuję kropelkę, ty zaś możesz i musisz nawet wypić toast na cześć moją i na podziękowanie, żem z tobą tu przybyła.

Mówiła to śmiejąc się tym cichym, znanym mi chichotem o srebrzystym dźwięku. Jak w domu, tak i na maskaradzie, Ewunia była zawsze wesołą...

Rozweselony także i zachęcony przez nią, spełniłem jej polecenie tak sumiennie, że po kilku minutach posiedzenia przy stoliku czułem już zawrót w głowie, a lawę rozpaloną w żyłach. Ach! ta biedna, młoda głowa moja! Wino rozmarzało ją tak prędko...

Było to wiadome i wyszydzane nawet przez całe kółko młodzieży w moim rodzinnym powiecie!

Podniecony i obecnością kuzynki i... szampanem, ująłem jej rączkę i zacząłem szeptać jakieś serdeczne wyrazy...

Ale maseczka przerwała mi te sentymenta, mówiąc:

— Daj mi ten medaljon zaraz!

— Dlaczego?—spytałem zdumiony.

— Dlatego, że nie chcę żebyś go tu zgubił, lub żeby ci go skradziono w natłoku.

Odpiąłem klejnocik od łańcuszka i podając go Ewuni rzekłem:

— Jest to pamiątka od najdroższej mi w świecie osoby. Przysiągłem, że ją zachowam na wieki! Ale...—dodałem ściskając jej rączkę z porozumieniem tajemnem—tobie, tobie jednej tylko mogę ten skarb powierzyć...

Wsunęła medaljonik pod rękawiczkę i rzekła:

— Pójdźmy już... Muszę wrócić na salę, gdzie na mnie w miejscu umówionem ktoś czeka.

— Czy ciocia?—szepnąłem z uśmiechem.

Maseczka przyłożyła do ust paluszek, a potem pogroziła mi nim figlarnie.

Podniósłszy się od stolika przeszedłem kilka kroków naprzeciw do bufetu i zapłaciłem za naszą konsomację...

Spełniwszy to, wróciłem, ażeby podać ramię kuzynce, lecz na miejscu, gdzie przed chwilą siedziała, nie było już nikogo!

Obejrzałem się dokoła. Nowy tłum masek napłynął od sali, lecz w tym tłumie Ewuni nie było. Wśród wielu domin czarnych żadne nie miało purpurowego kwiatu nad czołem.

Domyśliłem się wreszcie jakiejś złośliwej zdrady ze strony Ewuni. By ją odnaleźć, przewinąłem się szybko przez tłum masek, fraków, potrącając wszystkich dokoła.

W sali, z powodu, że trwało jeszcze widowisko na scenie teatru Rozmaitości, znalazłem przestrzeń swobodniejszą nieco; mogłem więc biegać żwawiej.

Wreszcie uradowany spostrzegłem moją czerwoną kamelję. Siedziała na ławeczce, rozmawiając żywo z drugiem dominem, także czarnem i także przystrojonem w taki kwiat, lecz na ramieniu. Była to pewnie ciocia!

Podbiegłem do tych masek uszczęśliwiony i ujmując rączkę Ewuni, zawołałem:

— Znalazłem cię nakoniec! O, teraz już mi nie zdołasz uciec, maseczko!

— Ach! to pan Józef! — zapiszczało radośnie domino z kwiatem na ramieniu.

— Słuchaj!—odezwała się, lecz już po polsku Ewunia. — Jeżeli poznałeś mnie istotnie, to proszę wyprowadź nas natychmiast. Mamy już dosyć tej nudnej zabawy! a obiedwie jesteśmy bardzo głodne!

— Służę paniom — rzekłem skwapliwie.—Czy mam was odwieść do domu?

— A toż po co?—pisnęła moja kuzynka — tam nic nie ma! Zaprowadź nas na kolację gdzie blisko.

Zdziwiony nieco, lecz i uradowany wielce, że będę mógł raz chociaż ugościć ciocię i Ewunię, pomogłem im ubrać się w kontramarkarni i wprost z przedsionka przeszedłszy pod filarami, weszliśmy wszystko troje do Millera, gdzie dano nam na górze gabinet oddzielny.

Ale tam, skoro tylko opuścił nas jeden z subjektów, po otrzymaniu sutej dyspozycji... obadwa domina rzuciły się ku mnie.

— Jadziu! —zawołała kamelja... nad czołem — uściskajmy tego poczciwego chłopca!

I w tejże chwili maski spadły z twarzy obydwóch

= **Ze względu na panującą zarazę bydlęcą w powiatach warszawskim i opoczyńskim, koleje austrjackie** nie przyjmują do przewozu pochodzących z gubernij warszawskiej i radomskiej zwierząt przeżuwających, obroku, siana, słomy, produktów i odpadków tych zwierząt, oprócz nabiału, łoju przetopionego, wełny mytej i kalcynowanej.

= W dzisiejszym rozkazie policyjnym zamieszczono polecenie, aby komisarze cyrkułowi wzbronili stanowczo urządzania produkcyj akrobatycznych w podwórzach domów, gdyż między tego rodzaju hecarzami znajdują się przeważnie dzieci nieposiadające ciepłego ubrania. Stróże domów winni dopuszczenia akrobatów na podwórze, będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

= Urząd pocztowy warszawski zaczął już wydawać pozwolenia i szyldziki na sprzedaż marek pocztowych, kopert stemplowych i listów otwartych.

= Kwartalna sesja urzędu starszych zgromadzenia mularzy odbędzie się dnia 21-go b. m., o godzinie 6-ej po południu, w sali magistratu warszawskiego.

= Do grona adwokatów przysięgłych sądu okręgowego warszawskiego zaliczeni zostali pp.: Ignacy Szebeko i Olimpjusz Leśkiewicz.

= Wczoraj p. W. H. Lindley, główny inżenier kanalizacji i wodociągów, wyjechał za granicę.

= JE. biskup sandomierski, ks. Antoni Sotkiewicz, wyjechał w dniu dzisiejszym pociągiem rannym do Sandomierza.

= Z literatury.

* Zamieszczona w numerze noworocznym naszego *Kurjera* humorystyczna fantazja Bolesława Prusa „Dziwna historja", przełożoną została na język rosyjski.

Wydrukował ją *Odesskij wiestnik* w przekładzie p. Iki, również w numerze noworocznym.

Szkoda jednak, iż tłómacz nie trzymał się ściśle oryginału, dozwalając sobie na drobne wprawdzie, lecz szkodzące całości zmiany i skrócenia.

* Franciszek Gawroński, powieściopisarz, dotąd za granicą zamieszkały, osiedlił się w Warszawie.

P. Gawroński jest uczniem Jeża i pisze pod pseudonymem Rawity.

= Z teatru i muzyki.

* Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień zapowiada:

Teatr Wielki:

Jutro: „Gioconda"; we środę: „Indje"; we czwartek: „Wesele Figara"; w piątek: „Arrja i Messalina"; w sobotę „Faust" (występ panny Hermanówny); w niedzielę: „Pan Twardowski".

Teatr Rozmaitości:

Jutro: „Żorżeta"; we środę: „Figiel Benvenuta" i „Sztuka przypodobania się"; we czwartek: „Nasi zięciowie"; w piątek: „Wicek i Wacek"; w sobotę: „Osaczony"; w niedzielę: „Model na bohaterkę" i „Sztuka przypodobania się", o północy zaś podczas maskarady „Fryzeta".

Teatr Mały (przy ul. Daniłowiczowskiej):

Jutro: „Zbłąkana owieczka"; we środę: „Piękna Helena"; we czwartek: „Rozyna i Marjetta"; w piątek: „Córka pani Angot"; w sobotę: „Nad przepaścią"; w niedzielę: „Piękna Helena".

* Środowy wieczór w Towarzystwie muzycznem urozmaici udziałem swoim p. Klengel wiolonczelista, który odegra „Koncert" Haydna na wiolonczelę, „Nocturne" Chopina, „Mazurka" i „Scherzo", a następnie jeszcze *Variations capricieuses* własnej kompozycji i *Berceuse* Simona.

Wieczór rozpocznie orkiestra amatorska „Serenadą" Volkmanna, a chóry Towarzystwa wykonają „Krakowiaka" Wiślickiego.

Pani Gilbert-Kaszowska, amatorka, odśpiewa arję z „Don Carlosa" i mazura Troschla „Sama jedna".

Nareszcie p. Mirecka wypowie „Mój walc" Hajoty i „Wyznanie" Bałuckiego.

= Ze sztuki.

* Komitet Towarzystwa sztuk pięknych za naszem pośrednictwem uprasza osoby mogące posiadać obrazy Józefa Brandta o nadesłanie takowych na dzień 19-ty b. m. do kancelarji Towarzystwa, a to w celu pomieszczenia ich na wystawie specjalnej dzieł Brandta, tak dostarczonych przez samego artystę, jak i przez osoby, które komitet, wiedząc o tem, że u nich znajdują się prace Brandta, bezpośrednio o ich nadesłanie prosił.

Po zamknięciu wystawy obrazy natychmiast z wdzięcznością będą zwrócone właścicielom.

* Z dniem 19-ym b. m., to jest we środę, nastąpi inauguracja dorocznej wystawy konkursowej Towarzystwa sztuk pięknych oraz otwarcie wystawy Brandta.

Z uwagi, iż całkowity dochód z tej ostatniej jest przeznaczony na powiększenie funduszu budowy gmachu Towarzystwa, postanowiono oznaczyć opłatę wejścia dla członków po kop. 20, zaś dla publiczności po kop. 40 od osoby.

* Komitet Towarzystwa sztuk pięknych zamierza sprowadzić do Warszawy większych rozmiarów obraz historyczny francuskiego malarza Rochegrosse'a.

Obraz ten obecnie znajduje się na wystawie w Krakowie.

= Trzecia...

Tłok i dowcipna intryga oto charakterystyczne cechy dawniejszej trzeciej maskarady.

Dziś tylko tłok pozostał, a intryga i dowcip należą do tradycyj.

Damy z towarzystwa lubo przybywają w maskach lecz tylko dla ciekawości, każda obawia się zaczepić tego lub owego ze znajomych, gdyż ród męski dziwnie... zniedelikatniał.

Albo na zaczepkę odpowie tak, iż nawet pod maską wywoła rumieniec, albo też posunie się do forsownego zdarcia maski, wykraczając przeciw elementarnej grzeczności.

Taki fakt zdarzył się właśnie w salach redutowych nocy dzisiejszej.

Dopuścił się nadużycia młody człowiek, któremu dowcipne domino powiedziało pewien niemiły wprawdzie, ale nieprzekraczający granic towarzyskiej złośliwości... dowcip.

Wobec podobnej... niedelikatności trudno się dziwić, iż wszelkie intrygi zaczynały się i kończyły: „kup mi co w bufecie", albo „zaproś na kolację".

Natomiast tradycja tłoku została utrzymaną.

Według kasowego obliczenia sprzedano około 3,000 biletów i wszedłszy po skończonem widowisku na salę traciło się absolutnie poczucie własnej woli.

Żywa fala popychająca i depcząca niosła to w tę to w ową stronę i na tem kończyła się cała przyjemność trzeciej maskarady.

Nawet dla oka nie było barwnej rozmaitości.

Oprócz stereotypowych, mocno wyszarzanych kostjumów: krakowiaków, pielgrzymów, markizów i żydków, andaluzjanek, cyganek i t. p., nie zauważyliśmy ani jednego oryginalnego przebrania.

W sumie wrażeń osiągniętych z tegorocznej trzeciej maskarady otrzymuje się: znudzenie.

A jednak na czwartej znów będzie tłok...

= Z wystawy w Muzeum.

Ruch handlowy na wystawie w Muzeum nie ustaje.

W ostatnich dniach dużo zakupów i obstalunków poczyniono u pp. Nostic-Jackowskich na rysunki wypalane, u p. Karasiewicza na wyroby dżetowe, u p. Pancera na jegierowskie wyroby wełniane, a także u wielu innych wystawców.

Wczoraj, z powodu niedzieli, wystawa była odwiedzana nadzwyczaj tłumnie.

Ogółem przez dzień cały przesunęło się przez sale muzealne około 1200 osób.

Znaczny kontyngens, jak i zeszłej niedzieli, stanowili rzemieślnicy, którzy otrzymali od zarządu o połowę tańsze bilety wejścia.

Prócz tego p. Dobrowolski zakupił 150 biletów i rozesłał je po warsztatach pozłotniczych.

Największe ożywienie panowało w godzinach wieczornych.

W sali fortepianów przez kilka godzin z rzędu grali pp. Oberfeld, Biliński i Deutschman.

Dwaj pierwsi wykonali na dwa fortepiany „Taniec szkieletów" Saint Saënsa, p. Deutschman zaś odegrał kilka utworów Szopena oraz „Walca" Bülowa.

Wystawa będzie stanowczo zamknięta d. 25-go b. m.

= Nowy przytułek.

Towarzystwo dobroczynności postanowiło otworzyć w zabudowaniach podominikańskich filję zakładu dla starców i kalek.

W przytułku tym ma znaleźć pomieszczenie 50 osób.

Wydatki na urządzenie schronienia wraz z utrzymaniem obliczono na 6,000 rs. rocznie.

Otwarcie nastąpi w lecie r. b.

= Ze zboru ewangelicko-reformowanego.

Na odbytem wczoraj pod przewodnictwem superintendenta Diehla posiedzeniu zboru uchwalono wprowadzić co niedziela i święto drugie nabożeństwo w języku polskim, niezależnie od odprawianych w językach obcych.

Na członków kolegjum powołano pp. Ludwika Szwede i Piotra Jacoba, ostatniego w miejsce wybranego dawniej na prezesa p. Norblina.

= Spółka szewców.

Wczorajsze zebranie uczestników spółki magazynowej majstrów szewckich nie doszło do skutku z powodu wymaganej w ustawie liczby osób.

---

moich towarzyszek, a ja osłupiały i przerażony ujrzałem przed sobą ową pannę Anastazję z ulicy Boleść i jej przyjaciółkę Jadzię, także moją ex-koleżankę z „kompletów" pana Skikalskiego!

— Co to znaczy! — zawołałem odskakując od nich, a potem nagle zbliżywszy się do pierwszej, która miała jeszcze purpurową kamelję nad czołem, rzekłem szybko i dość ostro nawet:

— Proszę mi oddać medaljon! Takich żartów nie lubię...

Teraz z kolei obiedwie moje ex-koleżanki patrzyły na mnie z przerażeniem. Widocznie sądziły, że dostałem nagłego obłędu.

Ten ich przestrach dopiero otworzył mi oczy. Zrozumiałem, żem popełnił omyłkę i że wszedłem tu z dwoma kameljami czerwonemi, gdy trzecia, kwiat prawdziwy, Ewunia, pozostała na sali.

W mgnieniu oka zarzuciłem na siebie futro i narażając się na złamanie karku zsunąłem się po schodkach na dół, zkąd znowu, wybiegłszy przez sklep na ulicę, popędziłem z powrotem do redutowej sali.

Ale teraz, po skończonem widowisku, zastałem tam już znowu tłok ogromny.

Co się dalej działo? opowiadać szczegółowo nie będę. Wiem tylko, że zaczepiłem kilka domin podobnych do Ewuni, pamiętam, że Fredzio i Boleś, znajomi z wieczorów, śmieli się ze mnie i że w końcu, wyszedłszy już na dobre z maskarady, kazałem się zawieść do mieszkania cioci, już nad ranem.

Tam, od rozbudzonej przez żonę stróża pokojówki, Anusi, dowiedziałem się, że ciocia jest istotnie chora i że Ewunia nie odstępowała jej wcale.

Co się tyczy domina z kamelją, to, jak wyznała Anusia, przeznaczone było nie dla „panienki", jak wpierw mylnie sądziła, lecz dla m-lle Pinard, która je też zabrała.

Ale i od tej francuzicy szkaradnej, do której dotarłem także i rozbudziłem ją nawet niegrzecznie, dowiedziałem się tylko, że owe domino nie dla siebie, lecz dla jednej z swoich byłych uczennic zrobiła. Dodała tylko, acz z jakimś uśmiechem szatańsko złośliwym, że przy tem dominie żadnej kamelji, czerwonej czy białej, ani żadnego zgoła kwiatu nie było.

Powróciłem więc znużony i strapiony do hotelu bardzo późno, a raczej bardzo wcześnie, bo dziś o szóstej rano.

Ale moje nieszczęścia nie skończyły się na tem, przekonałem się bowiem, że mi w tłoku na maskaradzie skradziono pugilares, w którym mieścił się cały mój zapas pieniężny.

Szczęściem, że wczoraj, jak zwykle z końcem tygodnia, zapłaciłem w hotelu mój rachunek bieżący; a drugiem także szczęściem... miejscowy rządca, któremu opowiedziałem moją stratę, pożyczył mi na zastawiony u niego mój śliczny zegarek angielski kilkadziesiąt rubli, za pomocą których mogę dziś wyjechać z Warszawy, przeklinając tę tak fatalną dla mnie trzecią maskaradę!

Czy wrócę tu jeszcze, zasiliwszy się znowu u mamy? nie wiem, ale muszę przecież zobaczyć kiedyś Ewunię i wytłumaczyć jej, że to ta niegodziwa francuzica (bo tegom pewny) wyłudziła odemnie podstępem ów medaljon pamiątkowy.

A teraz, szanowny panie redaktorze, gdy już po napisaniu tego listu ochłonąłem nieco, zakończę go dwiema uwagami: pierwsza dotyczy maskarady, która, według mego zdania, jest zabawą taką, na której ludzie udają tylko, że się bawią. Zauważyłem nawet, z początku zwłaszcza, gdy jeszcze przed klęskami, co na mnie spadły, nie straciłem zmysłu obserwacji, że na wczorajszej maskaradzie najmniej zamaskowani byli ci, którzy tam w maskach przybyli, najbardziej zaś reszta, z których jedni udawali, że mają pieniądze, drudzy zaś, że im braknie mamony. Zdaje się jednak, że ci drudzy byli szczersi o wiele!

Druga uwaga dotyczy już mnie osobiście tylko. Oto mniemam, że opisawszy wczorajsze przygody moje, nie powinienem podpisać mojego nazwiska, tembardziej, że przed godziną może spotkawszy jednego z moich kolegów gimnazjalnych, przystrojonego w mundur studenta uniwersytetu i ze szpadą u boku! rozserdeczniłem się wraz z nim wspomnieniami ze szkolnej ławy i — dzięki jego namowom, postanowiłem, porozumiawszy się wpierw z mamą, zapisać się następnie na uniwersytet, tu czy gdzieindziej, lecz na wydział medyczny koniecznie! A to ze względu, ażebym później, kiedyś, spotkawszy na świecie takie łatwo zapalne, jak moja głowy, mógł je okładać lodem i kazać golić w potrzebie...

Racz więc przebaczyć, panie redaktorze, że i pod tym drugim z kolei listem, nie chcąc kompromitować przyszłego medyka, podpiszę się tylko zawsze pełnym wysokiego dla szan. pana szacunku

Józiem.

Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 29-ty b. m.

Podobno w ostatnich czasach powstał projekt nie likwidowania spółki, lecz zawieszenia jej czynności na czas nieokreślony.

Kilku majstrów nosi się z myślą przeniesienia magazynu na inną ulicę i prowadzenia go dalej pod dotychczasową firmą zjednoczenia.

Obecny zaś sklep przy ul. Miodowej zostanie sprzedany jednemu z majstrów, do spółki nie należącemu.

Tak więc spółka szewcka do upadłych jeszcze nie należy.

= Ze spraw rzemieślniczych.

Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia kowali zapadła uchwała, ażeby składkę szpitalną podnieść z 5 rs. 40 kop. na 6 rs.

Przyjęto 37-miu kandydatów na praktykę, udzielono tytułu czeladników 26-ciu praktykantom.

Ubiegłe półrocze rozpoczęto z remanentem 451 rs. 65 kop., otrzymano dochodu w tymże czasie 206 rs. 20 kop., wydatkowano zaś 265 rs. 30 kop., w tej sumie 72 rs. 50 kop. na wsparcia.

= Rozrywki dla dzieci.

Wczorajsza rozrywka dla dzieci, urządzona w tattersalu, zgromadziła osób 196, włącznie z małoletnią publicznością.

Zabawa, urozmaicona ćwiczeniami gimnastycznemi, przeciągnęła się do godziny 7-ej z wieczora.

= Ze ślizgawki.

Na czterech arenach ślizgawkowych znajdowały się w dniu wczorajszym tłumy, a między tymi można było spotkać wyćwiczonych łyżwiarzy, którzy jazdą i romaitemi ewolucjami wywoływali podziw licznej galerji.

Szczególniej na stawie w Łazienkach zwracały na siebie uwagę dwie pary, dla których utworzono umyślnie sporą przestrzeń i amatorski popis szczerze oklaskiwano.

W takim tłoku i przy nieuwadze, a czasem i niegrzeczności pewnej kategorji łyżwiarzy często wynikały karambole i upadnięcia.

Jedno z takich upadnięć dla panny Foltańskiej było fatalne.

Podniesiono ją ze zwichniętemi ręką i nogą.

Doświadczeni łyżwiarze proponują, aby na naszych ślizgawkach wprowadzono urządzenie znane w Holandji, a mianowicie aby daną przestrzeń przedzielić sznurem na dwie połowy i dozwolić na każdej połowie jechać w jednym kierunku.

Nadto osoby nieślizgające się, czyli galerję, należy odgrodzić od areny, a jazdę sankami fotelowemi stanowczo wzbronić.

Tylko takie urządzenie może zapobiedz smutnym wypadkom, jakich na naszych ślizgawkach zdarza się corocznie po kilka, a nawet i kilkanaście.

= Cyrk... na lodzie.

Do Warszawy zapowiada swój przyjazd szwedzka trupa Björnsena, której specjalnością jest jazda na łyżwach.

Trupa urządza pewien rodzaj cyrkowych igrzysk na lodzie.

= Drugi.

Dnia 20-go b. m. odbędzie się w resursie obywatelskiej drugi wieczór czwartkowy dla członków Towarzystwa i ich rodzin.

Bilety zamawiać można dziś i jutro, w godzinach wieczornych.

Trzeci wieczorek zapowiedziany jest na dzień 3-ci lutego, ostatni zaś na 17-ty t. m.

= Bal felczerów.

Tutejsi felczerzy zamierzają podczas bieżącego karnawału wystąpić z balem.

Zabawa ta odbędzie się prawdopodobnie w lokalu zwanym „Harmonja".

= Pokój będzie.

Czytamy w *Gazecie losowań*:

„Korespondent nasz z Petersburga, o którego dokładnych informacjach czytelnicy niejednokrotnie się przekonywali, donosi nam, iż jeden z berlińskich potentatów finansowych, znany także z bliższych swych stosunków z wyższemi sferami politycznemi, w liście pisanym do kolegi petersburskiego zapewniał—iż wojny w roku bieżącym obawiać się nie należy."

Jeżeli tak, to już nie ma najmniejszej wątpliwości, że pokój będzie.

= Znaczna różnica.

Tegoroczny karnawał pod względem kojarzenia się małżeństw przedstawia ujemne rezultaty.

Tak np., według wykazu statystycznego, w zeszłym tygodniu zawarto w Warszawie 14 małżeństw, kiedy w odpowiednim tygodniu roku zeszłego było zawartych 24.

Różnica jest doprawdy znaczna.

= Po ślubie.

W dniu onegdajszym został aresztowany i bezzwłocznie odwieziony przez przybyłego strażnika ziemskiego, Walenty Szurmer z profesji młynarz.

Szurmer dopuścił się grubego oszustwa, za które grozi mu kilkoletnie więzienie.

Oszust nie spodziewając się, aby jego sprawki się wydały, przyjechał do Warszawy celem zaślubienia córki pewnego oficjalisty kolejowego.

Trzeba trafu, iż ślub odbył się właśnie w sobotę, a w parę godzin później pana młodego wyproszono z uczty weselnej, na którą już nie powrócił.

Rodzice panny młodej i ona sama nic o przeszłości Szurmera nie wiedzieli.

= Zwrot.

W dniu wczorajszym kupca S. Karowera z ulicy Franciszkańskiej spotkała przyjemna niespodzianka.

Otrzymał on gruby opieczętowany list rekomendowany, a w nim znajdowały się weksle i walory, które mu skradziono w pierwszych dniach grudnia na dworcu kolei petersburskiej.

Karower ogłaszał 500 rs. nagrody w razie zwrotu weksli i trzech listów zastawnych po 1,000 rs. każdy, lecz nikt się wówczas nie zgłaszał.

= Intryga w... cyrkule.

W dniu wczorajszym przed północą na placu Saskim dwie kobiety zasłonięte maskami zostały zaczepione przez dwóch panów, widocznie powracających z wesołej uczty.

Ponieważ napastnicy ani myśleli o ustąpieniu z placu, energiczne maski, nie wyjawiając swego *incognita*, zaprowadziły zwolenników ulicznych intryg do cyrkułu.

= Kradzieże.

Na Bednarskiej pod nrem 5-ym, w mieszkaniu J. Piszczyńskiego spełniono w biały dzień kradzież rozmaitych przedmiotów wartości 200 rs. — W alejach Jerozolimskich z piwnicy, otworzonej za pomocą wyłamania zamków, skradziono p. L. Garczyńskiemu kilkadziesiąt butelek wina rozmaitego gatunku, wartości 140 rs.—W wagonie tramwajowym między Nowym-Światem a Podwalem p. J. Szypułkowskiemu skradziono pugilares, w którym się znajdowały trzy weksle na 1500 rs.—Na Miedzianej pod nrem 7-ym, z mieszkania A. Kajzera skradziono garderobę, wartości 110 rs. a nadto gotowizną 30 rs.

= Krwawe zajścia.

W dniu wczorajszym w szynku pod nrem 15-ym na Senatorskiej Jan Fijałkowski będąc pijany, bez żadnego powodu wszczął kłótnię z D. Iwanowem, który został ciężko zraniony w głowę.

Za wolskiemi rogatkami Antoni Filipczak, również będąc pijany ciężko pobił i poranił Michalinę i Helenę Sokołowskie.

Obu awanturników pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Pomyłka.

Nocy wczorajszej zamieszkały na Pradze Józef Leśniewski przez pomyłkę, zamiast piwa, napił się kwasu saletrzanego.

Objawy otrucia wnet wystąpiły.

Ciężko chorego, w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Z poślźnięcia.

Dziś rano na Marszałkowskiej Teofila Gniazdowska, wysiadając z wagonu tramwajowego, pośliznęła się i upadłszy złamała rękę oraz zwichnęła nogę

Na placu Krasińskich woźny magistratu Józef Gudowski z tej samej przyczyny uległ złamaniu nogi.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym było aż pięć wypadków, wynikłych z nieostrożnej jazdy.

Na Brackiej wóz straży ogniowej najechał na bryczkę p. M. Seredyńskiego, którego woźnica uderzony dyszlem spadł z kozła i poniósł ciężkie obrażenia.

Na Nowym Świecie bryczka włościańska przejechała Kazimierę Miastowską, która zwichnęła rękę i została zranioną w głowę.

Na Pradze Józef Pilecki z tego samego powodu uległ złamaniu nogi.

Na Krakowskiem-Przedmieściu ekwipaż prywatny przejechał 15-letniego Stanisława Jawdyńskiego, który otrzymał ciężkie obrażenie w krzyżu i po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej został odwieziony do mieszkania pod nrem 16-ym na Krochmalną.

Wreszcie na Wolskiej Wawrzyniec Zdanowicz został zraniony dyszlem wozu roboczego w głowę.

= Zamach samobójczy.

Nocy dzisiejszej Leonard Kiśliński, zamieszkały pod nrem 10-ym na Skórzanej, powiesił się w swoim pokoju.

Skutkiem przewrócenia stołka wynikł hałas i domownicy zbudziwszy się, samobójstwu przeszkodzili.

Kiśliński jest od pewnego czasu chory i z rozpaczy, iż nie może się wyleczyć, targnął się na własne życie.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym na Lesznie pod nrem 42-im ogrodnik Wiktor Reinwald w trakcie rozmowy upadł i nagle życie zakończył.

Zwłoki zostały zabezpieczone celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

ZE ŚWIATA.

✕ **Dr. Filip Zucker**, zmarły w tych dniach we Lwowie, należał do najwybitniejszych izraelitów tamecznych. Długoletni przełożony synagogi, był na trzy kadencje posłem do sejmu krajowego, członkiem i pierwszym delegatem rady miejskiej, tudzież izby handlowej w Brodach. Zdolny prawnik i mówca, drukował swoje głosy, w których przemówienie za kandydaturą Smolki zwróciło w swoim czasie uwagę całej prasy. Jego rozprawa doktoryzacyjna, wydana w Krakowie, pozyskała także uznanie kompetentnych; z przekonań postępowiec, dążył do asymilacji współwyznawców swoich z miejscowym żywiołem, a częstemi wystąpieniami przeciw chajderom obudził niechętnych w klasach fanatycznych. Dożył zaledwie 45 lat wieku.

✕ **Dr. Aleksander Pechnik**, znany z prac pedagogicznych profesor gimnazjum tarnowskiego w Galicji, wstąpił do seminarjum duchownego.

✕ **Księgozbiór** prof. Scherera, sprzedany przed kilku dniami w Bonn do Ameryki, zawierał asortyment autorów polskich, tłumaczonych na języki obce. Dział ten liczył przeszło 800 tomów.

✕ **Pasteur** przestaje być bożyszczem francuzów. Z powodu śmierci jednego z jego pacjentów, niejakiego p. Réveillat, który umarł w klinice profesora, napadają na „cudotwórcę" sami lekarze francuscy. Między innymi występuje głównie przeciw Pasteurowi dr. Peters, członek paryskiej akademji lekarskiej.

✕ **W Genui** upadł śnieg tak obfity, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. Obecny tam syn księcia Walji pokazał się na ulicy w sankach, naprędce urządzonych, które powszechną uwagę zwróciły. Szkody w drutach telegraficznych i popsutych drogach są ogromne. Płaskie miejscowe dachy także niemało ucierpiały.

✕ **W Kastylji** w początkach tego miesiąca spadły śniegi niezwykłe. *Epoca* donosi, że w ciągu tygodnia w wielu miejscach ruch pociągów był powstrzymany. Jest to na półwyspie Iberyjskim zjawisko niesłychane. W Burgos było 14 stopni mrozu podług Celsiusza, a w Madrycie 3,000 osób leży chorych skutkiem przeziębienia.

Nekrologja.

† W dniu 20-ym b. m. o godzinie **10-ej** rano, odprawione będzie w klasztorze oo. karmelitów w Oborach, nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. **Wacława Szymanowskiego**, redaktora *Kurjera warszawskiego*.

† Ś. p. Kajetan **Wałowski**, adwokat, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł w dniu 15 stycznia 1887 r., przeżywszy lat 58. W głębokim smutku pozostała żona z synem zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 18-ym stycznia r. b., to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —169—

† Ś. p. Daniel Sylwester **Sobolewski**, urzędnik drogi nadwiślańskiej, były profesor warszawskiego Instytutu muzycznego, zmarł w dniu 15-ym stycznia 1887 r., przeżywszy lat 53. Koledzy zmarłego zapraszają na żałobne nabożeństwo odbyć się mające dnia 18 go stycznia r. b., to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana w kościele Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz brudnowski. —168—

† Ś. p. Julja **Rajska**, opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zakończyła życie w dniu 15 stycznia r. b., przeżywszy lat 71. Żałobne nabożeństwo odbędzie się dnia 18-go stycznia, to jest we wtorek, o godzinie **8-ej** zrana w kościele św. Krzyża, wyprowadzenie zaś zwłok z tegoż kościoła o godzinie **1-ej** z południa na cmentarz powązkowski, na które zaprasza się przyjaciół i znajomych zmarłej. —167—

† Ś. p. Jadwiga **Fryze**, opatrzona św. sakramentami przeżywszy lat 35, po długich cierpieniach, zakończyła życie w dniu 16-ym stycznia 1887 roku. Pozostała matka z rodzeństwem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Barbary na Koszykach we wtorek, to jest dnia 18-go stycznia, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —175—

† Ś. p. Kazimierz **Siedlicki**, obywatel, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zasnął w Panu dnia 16-go stycznia r. b. przeżywszy lat 72. W głębokim smutku pozostali synowie, córki, zięć i synowe oraz wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 18-ym stycznia r. b., to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —68

† Ś. p. Karol Krystjan **Bernhard**, długoletni współpracownik firmy K. Cybulski, po krótkiej a ciężkiej chorobie zasnął w Bogu dnia 16-go stycznia r. b., przeżywszy lat 31. W głębokim smutku pogrążona matka, brat, siostry i szwagier zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we wtorek, to jest dnia 18-go stycznia, o godzinie **2-ej i pół** po południu z kaplicy ewange

licko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —67

† We wtorek, to jest dnia 18-go stycznia r. b., o godzinie **10-ej** zrana w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny (po-karmelickim) na Lesznie, odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Lucjana **Młodzianowskiego,** na które pozostali w nieukojonym żalu rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. —171—

† Za duszę ś. p. nieodżałowanej pamięci Józefa **Lewalt-Jezierskiego,** odbędzie się żałobne nabożeństwo we środę, to jest dnia 19-go b. m. w kościele powązkowskim, o godzinie **9-ej** zrana. —166—

† We wtorek, to jest dnia 18-go stycznia r. b, o godzinie **10-ej i pół** rano, odprawioną będzie w kościele św. Krzyża w kaplicy Matki Boskiej wotywa żałobna za spokój duszy ś. p. Pauliny z Rutkowskich **Trębickiej,** jako w dwudziestą rocznicę jej zgonu, oraz za duszę ś. p. Antoniego **Trębickiego,** na które to nabożeństwo pozostała a nieobecna córka z mężem i dziećmi oraz syn zapraszają krewnych i przyjaciół. —161—

† Jutro we wtorek, jako w 8-mą oktawę rocznicy śmierci ś. p. Filipiny z **Lewanowiczów** odbędzie się w kościele św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, wotywa żałobna, na którą pozostały mąż zaprasza familję i przyjaciół —173

Nadesłane.

Album tańców „Echo karnawałowe" układu L. Lewandowskiego. Najulub. utworów 12. Cena 2 ruble

Echo muzyczne i artystyczne. Powieści, nowele, komedje, dramaty, poezje, sylwetki, rozprawy, sprawozdania, ilustracje, nuty na fortepian, do śpiewu duety, chóry. Roczny abonament w Warszawie rs. 8, z przesyłką rs. 10. Premja bezpłatne do wyboru: symfonje i sonety Beethowena, jubileusz. wyd. dzieł Kraszewskiego (15 tom., dopł. 1 rs.), album tańców.

Z Cesarstwa.

Przemówienie ks. Bismarka w parlamencie niemieckim dotąd jeszcze stanowi przedmiot dyskusji prasy rosyjskiej. Przemówienie to coraz mniej się podoba *Petersburskim Wiedomostiom*, które o niem zamieściły teraz cały obszerny artykuł wstępny, rozbierając szczegółowo rozmaite ustępy orędzia kanclerskiego. Między innemi powiada dziennik petersburski, że gdyby wierzyć słowom kanclerza, to cała trudność porozumienia między Petersburgiem a Berlinem leżałaby w nieprzyzwoitem zachowaniu się prasy rosyjskiej i parlamentu austro-węgierskiego, okazującym jakoby przeciwne pokojowi dążności. Skoro zaś, jak znów w innem miejscu oświadcza ks. Bismark, przyczyną trudności wynikłych między Petersburgiem a Wiedniem jest „współzawodnictwo interesów" poruszonych przez wypadki bułgarskie, to nawet zupełne zniesienie prasy rosyjskiej i parlamentu austro-węgierskiego niczemu nie zapobiegnie; niema Rosja i autokratyczne Austro-Węgry wiodłyby spór o swoje prawa, a rola pośrednika między niemi nie byłaby łatwiejszą od dzisiejszej roli ks. Bismarka. „Tak samo niefortunnem jest powoływanie się na głosy polskie, stracone dla noweli wojskowej, w skutek wyrażenia przyjaźni dla Rosji: polacy mogą się równie wiele spodziewać po tryumfie oręża rosyjskiego, co po tryumfie niemieckiego a nawet więcej. Niestosownym także wydaje nam się ten ustęp mowy, w którym jest powiedziane, że Niemcy nie napadną na Rosję dla uczynienia zadość chęci bicia się, bo podobnie barbarzyńskie instynkty są obce rządom niemieckim. Pozwalamy sobie sądzić, że gdyby wysoki stopień kultury niemieckiej dopuszczał nawet w zasadzie podobne barbarzyństwo, to w urzeczywistnieniu go znalazłyby się przeszkody natury daleko realniejszej niż humanitarne zasady kanclerza."

Nowoje Wremja jest zdania, że ks. Bismark przyśpieszy rozwiązanie sprawy bułgarskiej w sposób odpowiedni życzeniom Rosji, a to z powodu, że w razie mogącej wyniknąć wojny Niemcy pozostaną na uboczu i Austro-Węgry nie będą już mogły liczyć na innego sprzymierzeńca prócz Anglji. Będzie to jednak sprzymierzeniec niepewny, bo i położenie margr. Salisburego, zwłaszcza od chwili śmierci lorda Iddesleigha, stało się bardzo niepewnem i bardzo jest prawdopodobnem, że już z wiosną miejsce jego zajmie gabinet bynajmniej nie mający ochoty do pomagania Austro-Węgrom na półwyspie bałkańskim. „Pozostają wprawdzie jeszcze Włochy, ale któż tego nie rozumie, że gabinet rzymski wystąpi jako przeciwnik Rosji tylko w tym wyjątkowym wypadku, jeżeli wojna z powodu Bułgarji przybierze charakter europejski, który da Włochom możność otrzymania przyzwoitego wynagrodzenia po rozwiązaniu tej walki. Skoro jednak Niemcy pozostaną spokojnym widzem wypadków, odejmując tym sposobem Francji wszelki powód do wmieszania się, to zbrojne starcie między Austro-Węgrami a Rosją nie przybierze charakteru europejskiego i dla Włoch będzie nierównie korzystniej poczekać do chwili, kiedy niepowodzenia wojenne naszego przeciwnika pozwolą urzeczywistnić pragnienia stronnictwa Italia irredenta."

Mowa ks. Bismarka pełna jest dwójznaczności i sprzeczności. Tak przynajmniej dowodzą *Pet. wied.*, robiąc uwagę, że kanclerz niemiecki sam psuje pokojowe wrażenie swojej mowy tego rodzaju objaśnieniami jak te, któremi motywuje swoje przemilczenie o Anglji i Włochach. Jeżeli milczenie to ma świadczyć o „niezaprzeczonej wzajemnej życzliwości" Berlina i Londynu, Berlina i Rzymu, to kanclerz byłby więcej uczynił dla sprawy pokoju, gdyby zamiast wszystkiego, co powiedział o stosunkach z Rosją, ograniczył się był na podobnej co do niej uwadze. „Należy jednak przyznać — mówią dalej *Pet. wied.* — że pomijając już rozstrzygnięcie kwestji wzmocnienia niemieckich sił zbrojnych, ks. Bismark wiele się przyłożył do idei utrzymania pokoju, o ile to zależy od powodzenia misji *adwokata zgody* w gabinetach Petersburga i Wiednia. Uporczywe przypominanie o rozdziale interesów niemieckich i austrjackich na wschodzie, rozdziale, według zdania kanclerza, możliwym nawet przy bardzo szerokiem pojmowaniu traktatu z r. 1879 go, umiało podziałać i istotnie też podziałało uspakajająco na Wiedeń. Pod wpływem tego uspakajającego duszu kanclerskiego Wiedeń otrzeźwiał tak dalece, że daje już tak nazwanym bułgarom radę wejścia na drogę rozumu, grożąc w przeciwnym razie utratą sympatyj Europy. Dawno już należało to zrobić. Ks. Bismark ubolewa, że Napoleon III ci nie umarł jeszcze w r. 1867-ym, bo w takim razie nie byłoby wojny z r. 1870 go i nie byłoby potrzeba dzisiejszych uzbrojeń. My również możemy ubolewać, że ks. Bismark nie wygłosił swojej mowy przed kongresem berlińskim z r. 1878-go: w takim razie nie byłoby dziś wielu kwestyj utrudniających tak bardzo utrzymanie pokoju, nie byłoby też potrzeba projektu do prawa o wzmocnieniu sił zbrojnych. Raz zasiana nieufność—powiedział sam kanclerz—rośnie sama przez się."

Z ostatniej poczty.

Presse wiedeńska, dziennik stojący w bliskich stosunkach z rządem, donosi, że państwowe ministerjum wojny w Austrji zarządziło, aby wszystkich rekrutów nadsłużbowych powołać pod broń zamiast w d. 1-ym kwietnia, już w d. 20-ym lutego r. b.

Sejm pruski otwartym został w sobotę. Mowa tronowa zapowiada potrzebę podniesienia cyfry dodatków matrykularnych (opłat państw związkowych na rzecz związku) o 19 miljonów marek w budżecie przyszłorocznym; wysokość zaciągnąć się mającej przeto pożyczki pruskiej dla pokrycia niedoboru wynosi $28^{1}/_{2}$ miljonów. Dalej wykłada mowa potrzebę zwiększenia podatków pośrednich, którą to potrzebę jednak neguje dotąd uporczywie parlament niemiecki. Co najważniejsze jednak, mowa wyraża żywe zadowolenie z utrwalenia się przyjaznych stosunków pomiędzy rządem i Kurją rzymską, którym utorowała drogę nowela z dnia 21 go maja 1886 go. Na tej drodze dalsza rewizja praw kościelno-politycznych, co do której toczą się rokowania przygotowawcze, rokuje nadzieję ukształtowania obustronnych stosunków ku zobopólnemu zadowoleniu. Rząd przedłoży sejmowi odpowiedni projekt i liczy na jego przyjęcie.

W pruskiej izbie panów baron Solemacher (katolik nadreńki nie należący do centrum) postawił zaraz po odczytaniu mowy tronowej wniosek wysłania adresu do korony. Podobno ma on wyrazić naganę dla parlamentu niemieckiego za odrzucenie noweli wojskowej w formie przez rząd wymaganej, tudzież gotowości izby do przysporzenia rządowi odmówionych środków. Izba dzisiaj zastanowić się ma nad kwestją wysłania adresu. Podobno projekt jego wypracował już p. Kleist-Retzow. Także i w izbie deputowanych postawionym będzie wniosek adresowy.

Vossische Zeitung z powodu rozwiązania parlamentu powiada: „Musi być pociągnięta granica pomiędzy charakterem politycznym a mięczakiem. Aż na tej granicy stanął parlament niemiecki uchwalając wszystko, co wobec zapowiedzianej przez marszałka Moltkego rychłej katastrofy wojennej było potrzebnem, pomimo że kanclerz położenie Europy w mniej groźnych przedstawił barwach. Nie siła obronna państwa, ale prawo ustawodawcze parlamentu czuje się zagrożonem. Naród woła dzisiaj do wielkiego, zasłużonego męża stanu, jak wołała niegdyś Anglja do Wellingtona: „Zwycięzco w Hiszpanji, pod Waterloo i Wiktorją, nie bądź zwycięzcą nad własnym ludem!"

Temps powiada z powodu rozwiązania parlamentu niemieckiego: Nas interesuje ta sprawa o tyle tylko, o ile widoki pokoju z chwilą rozwiązania rosną lub słabną. Z jednej strony sądzić wypada, że ks. Bismark nie wdawałby się w nowe wybory, gdyby żywił wojenne zamiary; z drugiej strony przypomnieć sobie należy co świeżo powiedział kanclerz: „państwo może ujrzeć się zmuszonem do akcji na zewnątrz, aby uniknąć konfliktów wewnętrznych". Przyznać należy, że ks. Bismark zarządził wybory pod zręcznie wybranem hasłem. Jesteśmy przestrzeżeni. Wiemy jaką melodję wojenną i w jakim celu zaintonował ks. Bismark. Wobec mowy jego zachowaliśmy postawę spokojną, zimną, zdecydowaną. Zachowajmy ją do końca. Chodzi nietylko o naszą godność, lecz i o pokój.

Meuse, dziennik wychodzący w Leodjum, donosi z Brukselli, że król zawezwał do siebie prezesa gabinetu i ministra wojny i wystosował do p. Beernaerta pytanie, czy wobec grożących ewentualności wojennych systemat oszczędności przy obmyśleniu środków obrony państwa i nadal ma być stosowanym. Na odpowiedź prezesa ministrów, że gotów jest odpowiednie środki zaproponować izbom, minister wojny szczegółowo wyłożył naturę i rozmiary potrzebnych uzbrojeń. Podobno i sfery klerykalne, które dotąd przeciwne były zbrojeniom się, zmieniły obecnie swe zdanie.

Włoski minister wojny zarządził, aby roboty około przemiany obecnego systemu karabinów na magazynowy zostały przyśpieszone w ten sposób, iżby do dnia 1-go marca gotowych było 400,000 karabinów do rozdziału pomiędzy wojsko. Do tejże daty mają być dostarczone w drodze licytacyjnej materjały opatrunkowe dla ambulansów w cenie 300,000 lirów.

Deputacja bułgarska dopiero dzisiaj spodziewaną jest w Rzymie.

Kardynał Innocenty Ferrieri, prefekt kongregacji biskupów i zakonów, umarł w Rzymie.

Konferencja pomiedzy przewódcami stronnictwa radykalnego w Anglji, Chamberlainem i Trevelyanem a stronnikami Gladstone'a (Morleyem i t. d.), celem zawarcia kompromisu na tle sprawy irladzkiej, odbyła się w d. 14-ym b. m., lecz nie przyniosła na teraz rezultatu i została do chwili ponownego otwarcia parlamentu (w d. 27-ym b. m.) odroczoną.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Rada państwa zwołaną została na d. 28-ty b. m.

Bukareszt 17-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Spłonął tu wczoraj cyrk Sidolego.

GIEŁDA.

Warszawa dnia 17 go stycznia 1887-go r.

Wskutek niższych notowań w Berlinie w sobotę niepewności szacowań porannych i niejasności ogólnej sytuacji, kursa walut obcych na dzisiejszej giełdzie warszawskiej podniosły się w porównaniu z sobotniemi. Że zaś podaż była dosyć znaczna, a kupować nie bardzo miano ochotę nie mogąc przewidzieć co jutro przyniesie, przeto w ciągu trwania czynności kurs płacony obniżał się nieco.

Za weksle krótkoterminowe na **Berlin** żądano 52.75 tylko, lecz bez tranzakcyj. Krótkoterminowemi obracano po 52.75, $52.72^{1}/_{2}$, 52.70, a nawet oddawano je w końcu przy braku chęci kupna po $52.67^{1}/_{2}$. Żądano za dobry papier 52.80.

Na pomniejsze miasta niemieckie 52.50 za krótkoterminowe płacono.

Na **Londyn** 10.65 — o 5 kop. wyżej niż w sobotę. Tranzakcje zawierano po 10.63 i $10.63^{1}/_{2}$.

Na **Paryż** 42.60 żądano. Płacono 42.50, 42.45 i w końcu $42.42^{1}/_{2}$.

Na **Wiedeń** 85.30 — tranzakcje zawierano po 85 i 85.05.

Papierami również niewielkie obroty dokonywano.

Listy likwidacyjne 94.85 i 94.35 w żądaniu, płacono 93.70 za większe.

Pożyczka wschodnia 100 nominalnie.

Listy zastawne ziemskie I, II, III i IV serji po 101.15 w żądaniu. Za partję serji V 100.10 i 100 płacono, żądano 100.15.

Listy miejskie 100, 99.50 i 99 wedle serji. Za II 98.70, 98.75 i 98.80 płacono.

Obligi 96.50 i 96.35.

Listy wileńskie długoterminowe po 102 w żądaniu.

Listy łódzkie kupić można po 96.75, 96.50 i 96, wedle serji.

Godzina 12. Usposobienie niewyraźne. Kursa przeciętne za dobry papier płaconoby. *J. Wl.*

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 17-go stycznia 1887 r.

Dostawy dzisiejsze były nieco większe niż w ostatnich dniach tygodnia poprzedniego.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż 800 korcy z próbek przeważnie.

Kupowano chętnie wyborową—niższych gatunków kupować nie chciano.

Za dobre ziarno płacono 7.65, 7.75 do 7.80—białą 7.50—innemi nie robiono tranzakcji.

Żyta 800 korcy również—lecz usposobienie dla tego ziarna słabsze, zniżkowe kupować nie chciano i płacono za prawie wyborowe ziarno 5.10, średnie 5 a nawet niżej 4.90 i 4.80 z odstawą.

Jęczmienia 40 korcy sprzedano. Kupujących nie było i sprzedać tej partji nie zdołano.

Owsa z dostaw osią 200 korcy rozprzedano po 2.60, 2.70 i 2.75 a nawet 2.85 wedle gatunku.

Innego ziarna nie dostawiono.

Siana i słomy bardzo mało — sprzedaż detaliczna.

J. Wł.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Maseczce z 3 ma pąsowemi kameljami.*—Z powodu zmartwienia być nie mogłem, upraszam bardzo listownie lub innym sposobem zaspokoić wzniecon, ciekawość.—*B. S.* (165)a

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 17-go stycznia 1887 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	52 80	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	10 65	—.—
Paryż 100 franków „ „	42 60	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	85 30	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	101.15	—.—
„ „ „ m.	101 15	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	100.—	—.—
„ „ „ II	99 50	—.—
„ „ „ III	99.—	—.—
„ „ „ IV	90.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	96.75	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	94.85	—.—
„ „ małe	94.35	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	100.—	—.—
II „ „ rs. 100	100.—	—.—
III „ „ rs. 100	100.—	—.—
Listy wileńskie długot...	102 —	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	96.50	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. ziemskich 5% kop. 33
Od Listów z. m. Warszawy kop. $139^{3}/_{4}$
Od Listów zast. m. Łodzi kop $100^{1}/_{4}$
Od Listów likwidacyjnych kop. $48^{1}/_{2}$
Od Obligów m. Warszawy kop. 124

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 17-go stycznia 1887 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	750	—
„ „ wyborowa .	—	—	765	780
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	510	—
„ średnie	—	—	480	500
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . 142 f.	—	—	260	285
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	35	45	—	—
Słomy pud	33	40	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 15-go stycznia 1887 r.

Hurt. skład. wiadro rs. 8 kop. 8³

garniec rs. 2 kop. 63

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

KSIĘGARNI, SKŁADU NUT i FORTEPIANÓW

GEBETHNERA i WOLFFA.

«Dziwak» komedja w 5-ciu aktach, przez **A. Mańkowskiego,** (autora komedyi **«Minowski,»** nagrodzonej na konkursie imienia W. Bogusławskiego 1886 r.)—Cena kop. **60,** z przesyłką kop. **75.**

«Na paryzkim bruku,» powieść przez **Wołodego Skibę.**—Cena kop. **60,** z przesyłką kop. **75.**

«Środki zaradcze przeciw nędzy czyli hygiena socjalna.» Dzieła **A. Coste'a,** nagrodzone nagroda pierwszego stopnia na konkursie J. Pereiry w Paryżu.—Przekład na język polski J. Świętochowskiego.—Cena rs. **3** kop. **60,** z przesyłką rs. **3** kop. **90.** 81r

NAKŁADEM KSIĘGARNI

C. F. PIOTROWSKIEGO w Poznaniu,

opuściło prasę dzieło p. t.:

Z CZASÓW SASKICH

spraw wewnętrznych, polityki i wojny

przez

Kazimierza Jarochowskiego,

w 8-ce, stronnic 544.—Cena rs. 3 kop. 50.

TREŚĆ:

Lauda połączonych województw Kaliskiego i Poznańskiego, za panowania Augusta II.—Dwie missje Franciszka Ponińskiego, starosty Kopanickiego do Cara Piotra w latach 1717 i 1718.—Epizod Rakoczowy w dziejach panowania Augusta II, od roku 1703—1717.—Bitwa pod Poniecem dnia 9 Listopada 1704 r., jej przeddzień i następstwa.—Bitwa Kaliska dnia 29 Października 1706 r.—Oblężenie Gdańska w roku 1734. 2457r

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 12 (24) Stycznia 1887 r., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu m. Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na wywózkę nieczystości kloacznych płynnych i stałych, aparatem Bergera, od dnia 1 (13) Kwietnia 1887 r. do 1 (13) Kwietnia 1888 r. z domów, zostających pod zarządem Magistratu, szczegółowo w warunkach licytacyjnych wymienionych, od summy ogólnej rs. 2,500 rocznie.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta miasta, opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym, ceny 60 kop., podług wzoru poniżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy m. Warszawy, na złożone w tejże Kasie vadium w ilości rs. 250 i na koszta ogłoszenia rs. 45, które nie utrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wywózki nieczystości kloacznych płynnych i stałych, aparatem Bergera, od dnia 1 (13) Kwietnia 1887 do dnia 1 (13) Kwietnia 1888 r., z domów zostających pod zarządem Magistratu, szczegółowo w warunkach licytacyjnych wymienionych, za summę ogólną rs. 2,500 rocznie i ustępuję od takowej summy procentów, . . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium rs. 250 i na koszta ogłoszenia rs. 45 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem dnia . . . (wypisać dzień, miesiąc i rok), podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 2550r

Zarząd Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że dla eksploatacji tejże drogi w r. 1887 potrzeba będzie wykonać robót drukarskich za summę około rs. 15,000.

Życzący podjąć się wykonania pomienionych robót obowiązani są najpóźniej do dnia 8 (20) Stycznia r. b. złożyć w Wydziale Gospodarczym Zarządu drogi deklaracje z napisem „Deklaracja na dostawę robót drukarskich".

Przy złożeniu deklaracji winien być okazany kwit Kassy Głównej dr. Nadwiślańskiej na złożone w gotowiźnie lub papierach wartościowych, vadium w summie rs. 1,500, licząc papiery wartościowe o 10% niżej kursu bieżącego.

Odnośne warunki, wzory druków, oraz szematy deklaracyj mogą być przejrzane codziennie z wyjątkiem dni świątecznyco od godz. 10-ej rano do 2-ej po południu w Wydziale Gospodarczym Zarządu drogi.

Zarząd zastrzega sobie wybór między deklarantami. 83r

Syndycy Tymczasowi

upadłości Emila Kinzel, właściciela firmy handlowej

„Stefan Dobrycz i S-ka"

ogłaszają, iż stosownie do postanowienia Sędziego Komisarza, odbywa się codziennie od godz. 6 po południu do 8½, w sklepie firmy rzeczonej pod № 102 przy ulicy Marszałkowskiej, sprzedaż przez publiczną licytację, porteru różnego rodzaju, win i trunków, oraz win starych.

Adwokat Przysięgły Karpiński.
91R **Emil Zejn.**

Młody Człowiek

obeznany dokładnie z handlem żelaza, biegły w buchhalterji, władający językiem polskim i niemieckim, **poszukuje miejsca jako pomocnik handlowy albo buchhalter, w handlu żelaza lub też fabryce, hucie i t. p.** — Łaskawe oferty uprasza się pod adr. Maszewski, poste-rest. Srem (Schrimm Reg. Bez. Posen). 90

Na dworcu kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej w Warszawie, dnia 8 (20) Stycznia o godzinie 11-ej rano, Zarząd Żandarmerji sprzedawać będzie drogą licytacji: **275 baranich półkożuszków, 80 par ciepłych butów, 166 rogoży, 180 sążni grubszego i 158 sążni cieńszego szpagatu i 2 drewniane pudła.** 98



Trzy Konie

sprowadzone ze wsi, młode, zdrowe i rosłe, **z których dwa kareciane, a jeden wierzchowy do sprzedania. Hotel Saski, codziennie do godziny 4-ej.** 96

Do sprzedania



PSY DOGI

czystej rassy, pięknie odchowane, ulica Kościelna № 2. 95

Nauka i wychowanie.

Oficer przygotowuje prywatnie do egzaminów na wolnowstępujących a także do różnych klas kadeckich korpusów. H. Kunicki, Piękna 32. 577

Kantor nauczycielski Załęskiej, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, korepetytorów i bony wszelkiej narodowości. Niecała 4. 339

Loteryjka historyczna w portretach, wykończoną została w nowem wydaniu i jest do nabycia w nowo otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka róg Nowo-Senatorskiej № 2. 17

Lekcje gry na cytrze, według metody przystępnej udziela Bolesław Kowalski. Instytutowa № 8. 906

Student uniwersytetu poszukuje kondycyj w mieście, korepetycyj z zakresu kursu gimnazjalnego, lub też lekcyj, przeważnie z matematyki. Może przyjąć lekcję za obiady prywatne. Wspólna № 5 nowy, mieszk. 13. Od 9—10 rano. 106

Pomieszczenie dla dwóch panienek uczących się, fortepian i opieka zapewani się, Marszałkowska № 105, m. 8. 182

Lekcje muzyki i francuskiego języka udzielam u siebie i prywatnie. Ulica Marszałkowska № domu 118, mieszkania 9. 875

Student Warszawskiego Uniwersytetu, posiadający gruntownie język niemiecki i rosyjski poszukuje lekcyj, zajęcia w redakcji lub administracji, oraz tłomaczeń z rosyjskiego i niemieckiego. Żurawia 25, mieszkania 12. 123

Student wyższego kursu, który ukończył gimnazjum z medalem, doświadczony długoletnią praktyką korepetytor, posiadający przytem chlubne świadectwa, poszukuje korepetycyj lub lekcyj w zakresie nauk gimnazjalnych. Sienna 13, mieszkania 68, od godziny 3—5 i od 8 wieczorem. 122

Instytutka z patentem konserwatorjum udziela lekcje na fortepianie, teorji i harmonji. Adresować kantor Kurjera Warsz. lit. Z. H. Z. 19901

Posady i prace.

Urzędnik wyższej dekasterji, może przyjąć zarząd w jednym z lepszych domów. Oferty w kiosku plac Teatralny lit. A. R.

Tanio szyję krawieczczyznę damską, uczę **kroju. Dzika 68, mieszkania 3.** 746

Proszę zajęcia w prywatnym domu do krawieczczyzny. Nowogrodzka 12, m. 7. 817

Panna służąca znająca krawieczczyznę, mogąca zastąpić panią w gospodarstwie domowem, potrzebną jest zaraz na wieś, dobre świadectwa są wymagane. Wiadomość: Świętokrzyzka 13, w mieszkaniu właściciela domu. 853

Prasowaczki zdolne do prasowania koszul i drobiazgów, potrzebne są w pralni przy ulicy Włodzimierskiej pod № 3, w podwórzu. 829

Bufetowa potrzebna, przyjemnej powierzchowności, fachowa, przyzwoitego prowadzenia się, do zakładu restauracyjnego, z kaucją w gotowiźnie od 200 do 300 rubli, gwarancja pewna. Wiadomość: **Nowomiejska № 20, mieszkania 19.** 801

Osoba młoda, z dobrego domu, pragnie przyjąć miejsce bony lub też wyręczenia pani w gospodarstwie, znająca się zarazem na szyciu. Ulica Marszałkowska № 134, m. 9.

Do magazynu kapeluszy męzkich, Nowy-Świat № 57 n., potrzebna jest panna uzdolniona w szyciu. 497

Obstalunki oraz nadrabiania pończoch.—Elektoralna 27, 1-e piętro. 889

Kucharz żonaty lub wdowiec, w pewnym wieku, potrzebny na wieś od św. Wojciecha (23 Kwietnia). Wiadomość u szwajcara w hotelu Saskim. 897

Od 1-go Lutego r. b. potrzeba sklepowego lub sklepowej z kaucją rs. 300 (trzysta) do sklepu spożywczego w Pruszkowie, stacja drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej. Wiadomość tamże w fabryce kotłów parowych Rudnicki i Kuczyński. 891

Osoba młoda znająca się na kuchni, praniu i prasowaniu, pragnie przyjąć miejsce gospodyni tylko w Warszawie. Oferty w kantorze Kurjera Warszawskiego pod adresem gospodyni. 869

Potrzebna na wieś bona polka z niemieckim językiem, w średnim wieku, do małych dzieci i pomocy w gospodarstwie. Bliższa wiadomość w hotelu Wiedeńskim w dniu 23 Stycznia r. b., t. j. w przyszłą niedzielę od godziny 10-tej z rana do 2 po południu.

Osoba średniego wieku, muzykalna, z francuzkim, szuka zajęcia do dzieci, do chorej, do towarzystwa lub na wyjazd. Żurawia 1, w sklepie, o godzinie 2. 136

Potrzebne są panny do spódnic i do nauki. Ulica Pawia № 6 nowy. A. Kucharzewska. 904

Panna do maszyny Whelera i podręczna do bielizny, potrzebne zaraz. Długa № 8. Wasilewska. 907

Kupno i sprzedaż.

Masło świeże, śmietankowe, w bryłkach funtowych. Warecka 9, mieszkania 5, od godziny 9-tej do 1-szej. 45

Pudel czystej rasy, zupełnie biały, półtoraroczny, bardzo zdatny do tresowania, do sprzedania. Dzielna № 17, drugi dom od rogu Karmelickiej, mieszkania 23.

Meble, różne garnitury, otomany, szeslongi, szafy, umywalnie i różne inne, sprzedaję po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście № 6, obok Kopernika, lewa oficyna, mieszkania 11. 893

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, szeslongi, biurka, szafy, kredensy, otomany i inne za bezcen. Nowy-Świat № 58a, mieszk. 5, wejście pierwsza sień od Ordynackiej. 894

Fortepian Leszczyńskiego, krótki, do sprzedania bardzo tanio. Nowomiejska 12, mieszkania 3, róg Krzywego-Koła. 874

Meble: garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, stoliczki, szafy, łóżka, kredens, stół, krzesła, otomana, szeslong, biuro, biblioteka, garnitur gabinetowy, szafka lustrzana, komoda, żardinierki, także kredens i para szaf dębowych wykwintnej roboty stylu Ludwika XV, oraz pianino czarne do sprzedania. Marszałkowska № 49 (nowy 119) na dole w drugiej bramie, mieszkania 15. 629

Kasy ogniotrwałe, najtańsze u Sikorskiego. Marszałkowska 125. 289

Meble: garnitur czarny i orzechowy, krzesełka fantazyjne, stoliczki, trema, szafy łóżka, kredens, stół jadalny, krzesła, otomana, kolumny, lustra, szeslong, biuro, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafki z lustrem, komoda, żardinierki, regulator, firanki, dywany, do sprzedania. Marszałkowska № 111, pomiędzy Złotą i Chmielną, pierwsze piętro, mieszkania 10. 703

Meble tanio do sprzedania, garnitur czarny jedwabną materją kryty, orzechowy utrechtem kryty, garnitur angielski kretonem kryty, otomana, sofa, szeslong. Mokotowska 59, róg placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 186

Fortepian Kralla, za cenę umiarkowaną do sprzedania. Warecka № 9, mieszk. 23, od 10 do 12 i od 4 do 6-ej. 569

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechówy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens. stół. krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Chmielna № 32 nowy, m. 9, pomiędzy Marszałkowską i Bracką. 619

Cukier rąbany najlepszy funt kop. 11, cukier kostkowy funt kop. $10^1/_2$, mączka cukrowa najlepsza funt kop. $8^1/_2$, puder z cukru najlepszego funt kop. 10, w handlu Władysława Biernackiego, Zielna № 1, róg Chmielnej. 833

Do sprzedania bilard mało używany, z piramidką i 8 bilami z kości słoniowej oraz inne utensylja restauracyjne za przystępną cenę. Dwa urządzenia sklepowe, to jest jedno na handel kolonjalny, drugie na skład wódek oraz szyldy i latarnia gazowa na front. Wiadomość: ulica Śliska № 60, u stróża domu. 838

Salopa pięknych czerwonych lisów, pokryta jedwabiem, mufka i kołnierz lisów niebieskich, garnitur nurkowy, algierka elki, do sprzedania. Nowy-Świat № 36. Lipiński. 136

Meble: garnitur, szeslong, szafa, stół, krzesła, lustro, stoliczek do kart, kozeta, 6 krzeseł francuzkich za bezcen. Złota № 29, stróż wskaże. 827

Fortepian palisandrowy, świeżego fasonu, do sprzedania za rs. 300. Szkolna № 6, mieszkania 5. 127

Lód do sprzedania za rogatką Belwederską. Wiadomość w cukierni przy rogatkach Powązkowskich. 814

Eleganckie sortie de bal (dolman) z ponsowego kaszmiru, białym jedwabiem haftowane, na okazałą osobę, jest do sprzedania za rs. 25. Ulica Chmielna 8, mieszk. 6.

Szal francuzki bardzo piękny do sprzedania. Marszałkowska № 60, mieszk. 2. 737

Fortepian 7 oktaw. Kanonja № 8, m. 5; tamże krzesła dębowe. 644

Krakowski kostjum (męzki) tanio do sprzedania. Wspólna № 30, m. № 17, do 2-ej po południu. 656

Potrzebny faeton jedno-konny używany. Oferty: Twarda 17, skład węgli. 681

Starożytne meble z bronzami do zbycia. Ś-to Jańska № 6/8 u rządcy domu. 527

Fortepian 7 oktaw, krótki, jest do sprzedania za rs. 175. Ul. Długa 25, w lombardzie. 819

Do sprzedania garnitur mebli, szeslong skórą amerykańską kryty. Wierzbowa 7, w sklepie z pieczywem. 832

Do sprzedania konsola złocona, lustro duże, biurko męzkie nowe, łóżko i inne meble. Hoża № 7, mieszkania 2, od godziny 10 do 12. 770

Do sprzedania szafa, łóżka, materace.—Szpitalna 4, stróż wskaże. 809

Fortepian wiedeński i żyrandol do sprzedania. Nowy-Świat № 26 nowy, mieszk. 14.

Do sprzedania kaszmirowa czarna suknia, modna, bardzo strojna. Chłodna 46, mieszkania 16. 795

Żelaza i stęple do kwiatów są do sprzedania za cenę przystępną. Ulica Leszno № 36, mieszkania 9. 120

Potrzebny jest bilard nowego fasonu.—Wiadomość przy ulicy Elektoralnej pod № 3, w dystrybucji. 831

Niedźwiedzia szuba do sprzedania. Bracka № 9, mieszkania 7, od 10 do 2-ej po południu. 303

Sklep spożywczy do sprzedania. Leszno № 60. 542

Pianino czarne z gwarancją 5-cioletnią oraz melodykon i garnitur mebli do sprzedónia. Chmielna № 7. Nowicki. 551

Do sprzedania para koni powozowych. Wiadomość: Szpital Ujazdowski, mieszkanie Zarządzającego Apteką. 505

Maszyna Singera zupełnie nowa, za bardzo przystępną cenę do sprzedania. Pańska 86, mieszkania 4. 486

Masło śmietankowe z Dańkowa, dwa razy na tydzień. Jerozolimska 80, m. 2.

Chodniki na schody i do pokojów w wielkim wyborze, ceraty, skórę amerykańską i obrusy ceratowe najtaniej sprzedaje skład obić pap. J. Lubelski i S-ka, Marszałkowska 142, za placem Zielonym. 2

Do sprzedania: kostium męzki à la Louis XIV, kostium damski hiszpański na osobę średniego wzrostu i miary, suknia czarna kaszmirowa żałobna, nowa i kilka sukien jedwabnych wieczorowych. Ul. Świętokrzyzka 18, mieszk. 5. stróż wskaże. 709

Pianino zagraniczne zupełnie nowe, pozostawiono za bardzo przystępną cenę. Wiadomość w składzie fortepianów. Ul. Świętokrzyzka № 29. 749

Zaraz do sprzedania dwie maszyny amerykańskie Singera, oraz szafa rozbierana jesionowa, za przystępną cenę. Wiadomość: Bednarska № 24, mieszkania 22. 765

Meble salonowe, szafy, kredensy, biurka, stoliki do kart, lustra, lampy, serwety i i inne meble, spódnice jedwabne, suknia lekka wełniana, maszyna pończosznicza do sprzedania. Codziennie od 1 do 8 Ś-to Krzyska № 13, m. 7. 403

Dolman biały za rs. 6, cztery świeczniki bronzowe za rs. 15. Ul. Ogrodowa № 23, mieszkania 1. 664

Do sprzedania niżej kosztu skóry: niebieskie lisy, elki męzkie, szopy i piżmowce. Futra gotowe dla mężczyzn, czapki, kołnierz dla stangreta z niedźwiedzi, salopa z kotów syberyjskich, kilka garniturów damskich, zegar regulator i żyrandol o 18-tu świecznikach. Nowolipki 46, mieszk. 2. 117

Wyżymaczki sprzedaje i reperuje R. Straus, sklep żelaza. Marszałkowska 138.

Futro damskie nowe zaraz do sprzedania. Wspólna 2, mieszkania 11. 868

Do sprzedania prasa litograficzna używana, prasa drukarska mała, gilosz maszyna, balansier do papieru listowego z 286-ma monogramami. Tamże może być wspólne mieszkanie z całodziennem utrzymaniem dla porządnej osoby przy zacnej rodzinie za umiarkowaną cenę. Wiadomość: Elektoralna № 9, w litografii 834

Bardzo tanio!!! do sprzedania błam, kozy chińskie (angory). Zielna 1, mieszkania 4.

Masło śmietankowe funt kop. 45. Chmielna 15, mieszkania 1. 899

Do sprzedania para koni powozowych. Wiadomość: Szpital Ujazdowski, mieszkanie zarządzającego apteką. 901

3 garnitury mebli, szeslongi, sofy, otomany. wyprzedaje tanio! Świętokrzyzka 17.

Za bezcen garnitur mebli, kolumny, garniturek fantazyjny, łóżka, umywalnia, klęcznik, szeslong, kredens, stoł, krzesła. Świętokrzyzka 39, m. 2, róg Marszałkowskiej. 903

Gacie najtrwalsze Kanifasowe, ręczne szycie, podług miary stalującego, po 85 kop., w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście 62 nowy, w gmachu dobroczynności, w byłym składzie żyrardowskim.

Gacie wyborowe (Angielskiej skóry), podług miary obstalującego, rs. 1 kop. 15, w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście 62 nowy, gmachu dobroczynności.

Koszule nocne trwałe, czerwonem lub białem wyszyciem, podług miary obstalującego, 90 kop., w składzie fabrycznym, Krakowskie Przedmieście 62 nowy, w gmachu dobroczynności.

6 przescieradeł po $3^1/_2$ długości, $2^3/_4$ szerokości, bez szwu, prima gatunek, za rs. 5, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62 nowy, w gmachu dobroczynności.

Skarpetki wyborowe niciane fil d'Ecosse, po 40 kop., sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62 nowy, w gmachu dobroczynności.

Sztuka płótna krajowego (Webki) $30^1/_2$ łokcia, rs. 3 kop. 60, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62 nowy, w gmachu dobroczynności.

Sztuka 75 łokci Creassu dobrego trwałego za rs. 6 kop. 25, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie Przedmieście 62 nowy, gmachu dobroczynności.

Tuzin chustek białych dużych do nosa kop. 90, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62 nowy, w gmachu dobroczynności. 909

Interesa handl. i majątk.

Skład wódek na dogodnych warunkach w każdym czasie do odstąpienia. Chłodna № 5. 777

Skład węgla przy ulicy Nizkiej № 60, dla słabości zdrowia, zaraz do odstąpienia.

Folwark instytutowy z inwentarzami i kompletnem urządzeniem domu, jest do wydzierżawienia od 1-go Kwietnia. Wiadomość: Nowa-Praga, ulica Wileńska № 1, w restauracji. 784

Do odstąpienia sklep spożywczy z powodu zmiany interesu. Marszałkowska № 114. 643

Potrzebny jest wspólnik z kapitałem rs. 3,000, do piekarni egzystującej od kilkudziesięciu lat. Wiadomość w dystrybucji: Miodowa № 15. 852

Do sprzedania z przyczyny interesów familijnych sklep mydlarsko-korzenny w ruchliwym punkcie za przystępną cenę. Wiadomość Chłodna № 8, sklep mydlarski. 105

Sklep spożywczy z wyrobioną klijentellą do sprzedania zaraz. Ul. Ciepła № 8. 95

Sklep spożywczy jest do odstąpienia zaraz z powodu zmiany interesów. Ulica Bracka № 12. 725

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Nowo-Wielka № 11. 798

Za tanie pieniądze jest do odstapienia sklep kolonjalny, w dobrym punkcie. Oferty proszę składać zaraz w kantorze Kurjera „Handel.“ 757

Poszukuje się zaraz wspolniczki do pralni. Leszno № 18, mieszk. 18. 773

Poszukuje się wspólnika z kapitałem 6 do 12 tysięcy rubli, do interesu przemysłowego, dobrze procentującego, nagrodzonego kilkakrotnie na wystawach medalami, z bardzo liczną klijentelą w kraju i zagranicą; tam również są do zajęcia posady: magazyniera, inkasenta i agenta, z kaucją. Wiadomość: ulica Prosta № 30, u D. Hanytkiewicza. 783

Wspólnik z kapitałem rs. 6,000, potrzebny jest do rozszerzenia fabrykacji wynalazku patentowanego w Rosji, Austro-Węgrzech i Niemczech, już wprowadzonego w kraju i Cesarstwie z powodzeniem. Współudział w pracy wymagany. Zgłosić się do domu handlowego M. Parzelski, Kiersz i S-ka, Orla № 6, od godz. 4—6 po południu. Pośrednictwo osób trzecich wyklucza się. 787

Magle i sklep do sprzedania z powodu słabości właścicielki. Cena najniższa.—Zielna 35. 794

Propinacja z pachtem do wydzierżawienia zaraz w Baczkach A., pow. Węgrowski, stacja Łochów; tamże potrzebna gospodyni z dobremi świadectwami. Wiadomość na miejscu lub Krucza № 48, lokalu 15. 905

Sklep do sprzedania za 200 rubli, w dobrym punkcie. Chmielna 48. 137

Tanio! Zaraz do sprzedania sklep korzystny, w dobrym punkcie, dystrybucyjno-galanteryjny, z materjałami piśmiennemi.—Marszałkowska № 114. 860

Dom murowany w mieście powiatowem, blizko kolei, przydatny na hotel, handel win lub cukiernię, na bardzo dogodnych warunkach do wydzierżawienia lub nabycia.—Wiadomość: Marszałkowska 119, w cukierni.

Lokale.

Poszukuje się od 1 kwietnia mieszkania z 4 lub 5 pokoi, suchego i widnego, z dużą kuchnią i wszelkiemi wygodami, na 1-em lub 2-em piętrze, w okolicy placu Teatralnego. Oferty składać proszę w kantorze Kurjera pod lit. F. O. 2953

3 pokoje z meblami, fortepianem, obsługą. Krakowskie-Przedmieście 7, parter.

Sklep jest do wynajęcia w każdym czasie. Ulica Marszałkowska № 143, wiadomość obok w sklepie. 579

Sklep do wynajęcia zaraz za 230 rs. rocznie Leszno № 18. 287

Pokój z meblami. Chmielna 44—7, od Marszałkowskiej. 724

W Mokotowie w kolonji Ustronie № 106, leżącej przy posesji sołtysa, dla emerytów obojga płci, są do wynajęcia dwa drobne lokale. Na żądanie z całodziennem utrzymaniem. Willa ta także do sprzedania na 10%. 803

Pokój lub salon przy familji. Włodzimierska 19, mieszkania 15. 839

Wynajmuję pokój dla kobiety, życie, fortepian. Chmielna 23, m. 3. 135

Tanie lokale, świeżo odnowione, w pięknem położeniu nad Wisłą, do najęcia. Ul. Lipowa № 5, wiadomość u gospodarza. 900

Do najęcia 5 pokojów, przedpokój, kuchnia i garderoba, na parterze, z ogródkiem, zaraz lub od 1-go Kwietnia. Marszałkowska róg Jerozolimskiej № 101, dom Marconiego. 138

Doniesienia rozmaite.

Kwiaty, wianki ślubne, bardzo modne garnitury zwijane podług ostatnich modele Fabryka Dragat, Chmielna 12, wprost Bellevue. 474

Młody człowiek mający stałą posadę, uprasza b. szlachetne osoby dla wydobycia się z rąk żydowskich o pożyczkę rubli 400 na spłatę miesięczną za poręczeniem. Oferty pod L. J. 400, w kantorze Kurjera. 872

Reperacje fortepianów i pianin i strojenia przyjmuje. Ulica Nowy-Świat № 54. Fabryka fortepianów Janiszewskiego. 19831

Pianistka przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Chmielna 45, m. 5, od godziny 5 do 7 po południu. 506

Pianina wynajmuje, strojenia i reperacje przyjmuje, Jan Dütz. Elektoralna № 6.

Wypożyczam na wieczorki, wesela i bale, serwisy stołowe, talerze, półmiski do majonezu, szklanki, kieliszki, geridony, patery oraz lampy, świeczniki, kandelabry i żyrandole po nader umiarkowanej cenie. Magazyn pod firmą W. Podgórski, ulica Rymarska 5. 67

Najtańsza pralnia szwajcarska, specjalnie koszul męzkich, oraz wszelkiej innej bielizny, wykonywa elegancko i pospiesznie Leszno № 18, na dole. 772

Wyrabiam sznity i różne sztancmaszyny najakuratniej. Do sprzedania maszyny introligatorskie do krajania i złocenia Mylna 9.—J. Berse. 796

Pracownia Annetty przyjmuje suknie balowe i kostjumowe, od rs. 3, ubranka dziecinne, co wykonywa elegancko podług żurnali paryzkich i uczy kroju.—Tamże kanapa, 2 fotele, 4 krzeseł orzechowych, za 45 rs. do sprzedania. Nowy-Świat № 61. 456

Lisy atłasem kryte do sprzedania tanio. Pokój z osobnem wejściem, na pierwszem piętrze, obraz starożytny. Wspólna № 10. mieszkania 3. 250

100 kapeluszy żałobnych od rs. 4 kop. 50 z woalami do najwykwintniejszych. 2683

50 sukien żałobnych, kaszmirowych, szewiotowych i krepowych, oraz pośmiertne kapy, suknie, czepki. wieńce. 2683

Pogrzeby, przewożenie zwłok, wynajem wozów i karawanów, trumny metalowe i drewniane, w „Warszawskim magazynie żałobnym i pogrzebowym”, Senatorska 32, wprost kościoła. 2683

Akuszerka Karpińska przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na kurację. Cena najprzystępniejsza, z umieszczeniem dziecka, Krakowskie-Przedmieście № 10, drugie piętro, front. 20811

Zginął w niedzielę pies ceter, żółty, z białemi łapkami, 7-miesięczny. Proszę odprowadzić: Nowy-Świat № 2, mieszkania 3, za nagrodą i zwróceniem kosztów utrzymania, w innym razie niewłaściwy posiadacz pociągniętym będzie do odpowiedzialności sądowej. 849

W drukarni *Kurera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою Варшава 5 (17) Января 1886/7 г.
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.